Nr. 292. We Lwowie Czwartek dnia 22. Grudnia 1881. Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 centów.**

*Rękopisów redakcja nie zwraca*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 83. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

## Od Wydawnictwa.

**Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.**

*Przedpłata na Dziennik Polski wynosi:*

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 18 złr. | — ct. |
| półrocznie | 9 „ | — „ |
| kwartalnie | 4 „ | 50 „ |
| miesięcznie | 1 „ | 50 „ |

Na prowincji z przesyłką pocztową:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 24 złr. | — |
| półrocznie | 12 „ | — |
| kwartalnie | 6 „ | — |
| miesięcznie | 2 „ | — |

**Prenumeratorowie** „Dziennika Polskiego" mogą jeszcze aż do końca stycznia nabywać za pośrednictwem Administracji **Dzieje powszechne Szlossera** w 22 tomach po cenie dla nich zniżonej za **30** złr. zamiast ceny księgarskiej 55 złr.

**Lwów** 21. grudnia.

Konsystorz metropolitalny unickiej dyecezji lwowskiej rozesłał temi dniami uwagigodną kurendę do duszpasterzów. Podajemy jej osnowę w tłumaczeniu z języka ruskiego:

„L. 9479. Metropolitalny konsystorz przyszedł do tej nader smutnej wiadomości, że lud chrześciański w górach, na święta Wielkanocne kupuje u żydów takzwane „paski" (paschy) i inne ciasta, czego przyczyną jest wielki upadek materjalny, spowodowany szczególnie pijaństwem. I w samej rzeczy, nie słychać o tem, aby w tych stronach urządzano misje duchowne, lub robiono jakiekolwiek usiłowania ku podniesieniu cnót chrześciańskich, jako to: pobożności, zamiłowania w pracy i oszczędności, słowem, ku podniesieniu dobrobytu pomiędzy górskim ludem chrześciańskim. Z tego powodu metropolitalny konsystorz wzywa wielebnych duszpasterzy w owych okolicach, aby dołożyli wszelkiego starania i postarali się o to, by wierni chrześcianie albo sami przygotowywali sobie pieczywo na Wielkanoc, lub zakupywali je u chrześcian, prócz tego zaś, aby katechizacjami i kazaniami słowa bożego bądź z osobna, bądź podczas misyj wykorzeniali straszne i zgubne pijaństwo, podnosząc trzeźwość, a z nią pobożność, zamiłowanie pracy i oszczędność, i w tym celu zakładali bractwa wstrzemięźliwości po parafjach swoich.

Urząd dekanalny pospieszy, załączone egzemplarze tej kurendy rozesłać na większą ilość rąk, — dopilnuje jej wykonania, uczyni ją przedmiotem rozbioru na soborczyku dekanalnym, za nastaniem ciepłej pory roku urządzi misje, i o skutku doniesie konsystorzowi metropolitalnemu."

Na kurendzie podpisany jest ks. oficjał Malinowski.

Dokument ten odsłania straszny stan niedbalstwa moralnego, w jakim lud unicki zostaje. Nie jestto dla nikogo rzeczą nową, iż tak smutnie się dzieje, i to nie tylko w okolicach górskich, gdzie rozłożenie osad utrudnia pracę duszpasterską księżom, ale i w bardzo wielu okolicach nizinnych, gdzie wsie są skupione, i liczba duchowieństwa zupełnie wystarcza.

Że lud unicki na święta tak tradycjonalnie obchodzone, jak Wielkanoc, zatracając starodawny obyczaj patrjarchalny — nie urządza się po gospodarsku, lecz czyni zakupna w miasteczkach — to świadczy istotnie o niesłychanym upadku bez względu czy kupuje on u żydów czy nie u żydów — u żydów bowiem musi kupować dla braku piekarzy chrześciańskich. Ale jeszcze smutniejsza jest przyczyna, która lud do tej ostateczności przyprowadziła, a którą konsystorz bardzo słusznie upatruje w braku należytej opieki moralno religijnej ze strony duchowieństwa duszpasterskiego. Tę samą przyczynę podały już odpowiedzi na pytania „ankiety" włościańskiej w Wydziale krajowym, nadmieniając wyraźnie, że gdzie ksiądz wywiera wpływ religijno-moralny, tam też i nędza materjalna nie jest widoczną.

Owoż zapytać się godzi, dla czego duchowieństwo nie wszędzie wywiera ten wpływ w należytej mierze? Krótka na to odpowiedź: Nie ma czasu, bo się zajmuje agitacjami politycznemi i wszystkiemi innemi sprawami, tylko nie temi, do których jest obowiązane z zawodu swojego kapłańskiego. Bardzo wielu księży bierze sobisty udział w długotrwałych i niszczących lud ucztach weselnych i stypach. Bardzo wielu dusz pasterzy nie zagląda wcale do szkoły dla udzielania nauki katechizmu dzieciom, a czyni to pod pozorem boczenia się na rzekomo „polską Radę szkolną krajową."

Życzyć tedy należy, aby głos konsystorza metropolitalnego trafił do adresatów, lecz z drugiej strony potrzeba, aby także konsystorz metropolitalny dopilnował należycie wykonania swojego okólnika.

## Nowa procedura sądowa.

Poseł **Madejski** przesłał członkom komisji prawniczej jako wybrany przez nią referent sprawozdanie, tyczące się organizacji sądów i środków prawnych. Na podstawie prawodawstw obcych zbadał najpierw p. Madejski, czyli przyjęte w projekcie rządowym zasady publiczności i ustnego postępowania mogłyby być w Austrji zastosowane i doszedł do tego wniosku, że ustne postępowanie powinno być zaprowadzonem według wzoru prawodawstwa niemieckiego, a to ze względu na ścisły związek formalnego i materjalnego prawa z jednej, a z drugiej strony przez wzgląd na to, że niemiecki charakter ustnego postępowania, zgodniejszy jest z austrjackiemi, dziejowo rozwiniętemi instytucjami, zapatrywaniami i zwyczajami, aniżeli francuskie postępowanie ustne.

Na podstawie prawodawstw obcych wykazuje sprawozdawca, że tylko przyjęcie niemieckiego charakteru w postępowaniu ustnem zdoła usunąć te wadliwości, jakie w krajach, gdzie przyjęto charakter francuski, powstają pod względem szybkości i taniości jurysdykcji, że dalej tylko przy zachowaniu niemieckiego charakteru postępowania ustnego można będzie zaprowadzić instytucję wykonawców sądowych, upojedyńczyć postępowanie co do środków prawnych i umożebnić zwycięztwo prawa materjalnego nad formalnem.

Dalej wspomina sprawozdawca o badaniu dowodów i skupieniu środków prawnych, i uznaje projekt rządowy pod tym względem za odpowiedni do przeprowadzenia skutecznej reformy postępowania cywilnego. Dla osiągnięcia tego celu głównego należałoby pominąć wątpliwości co do szczegółów podrzędnych. Projekt rządowy przedstawia się jako dalszy ciąg trzydziestoletniej pracy w Niemczech nad reformą sądownictwa, a zresztą praktyka nada postępowaniu ustnemu żywą formę i rozwój, jeżeli tylko proces opierać się będzie na zdrowych podstawach. Takiemi są: organizacja sądów, odgraniczenie kompetencji, tok instancyj i postępowanie przy środkach prawnych. Pod tym względem potrzebuje Austrja zmian zasadniczych.

W całej monarchji jest 66 trybunałów, a każdy okręg wynosi przeciętnie 4.548 □ kilometrów. Większe okręgi są tylko w Rosji (44.179 □ kilom.) i w Hiszpanji (10.342 □ kilom.), podczas gdy w innych państwach wynoszą one od 1.157 do 3.780 □ kilom. Odległości od trybunałów są tak znacznem, a porozumienie z adwokatami i zetknięcie się ze sądami tak kosztownem, że w razie przekazania trybunałom spraw, tyczących się żywotnych interesów ludności włościańskiej, to droga prawna byłaby dla niej zupełnie zamkniętą. Z tego powodu należałoby uchylić z pod kompetencji trybunałów przeciętną sferę spraw ludności wiejskiej i przydzielić im dopiero sprawy od 500 złr. Z drugiej strony sądownictwo, wykonywane przez sędziego pojedynczego niezgodnem jest z postępowaniem ustnem, chyba co do spraw drobiazgowych, których granicę sprawozdawca do 150 złr. proponuje.

Zanim austrjackie stosunki finansowe pozwolą na pomnożenie trybunałów, wnosi sprawozdawca zaprowadzenie kolegjalnych sądów powiatowych. Do kompetencji tychże należałyby sprawy od 150 do 500 zł., sprawy rzeczowe, spadkowe i dzierżawne, o ile te ostatnie nie tyczą się dóbr zapisanych w tabuli krajowej. W ciaśniejszym okręgu swoim wykonywałyby sądy powiatowe jurysdykcję przez sędziów pojedynczych, zaś w obszerniejszym przez senat cywilny, złożony z trzech sędziów. Obsadzenie kolegialnych sądów powiatowych przeciętnie $3\frac{1}{2}$ sędziami, przedstawia potrzebę pomnożenia personalu w całej monarchji o 88 sędziów, a potrzeba ta dałaby się zaspokoić przez utworzenie jednej rangi pomiędzy auskultantami a adjunktami z kosztami bardzo nieznacznemi. Dalej stawia sprawozdawca wniosek, aby dla oznaczenia kompetencji przyjęto zasadę oceniania przedmiotów spornych przez strony, zamiast zawikłanego oceniania objektywnego. W końcu żąda sprawozdawca zgodzenia się na jednolite postępowanie przy odwołaniach, tak od wyroków trybunałów, jak i sądów powiatowych.

Minister **Pražak** oświadcza, że rząd nie może przed przedsięwzięciem gruntownych i szczegółowych studjów przychylić się do zaprowadzenia powiatowych sądów kolegjalnych, przeciwko którym przemawiał także radca ministerjalny **Harasowsky**, wskazując, że w takim razie personal miejsko delegowanych sądów powiatowych musiałby być pomnożony i z tego powodu personal powiatowych sądów kolegjalnych nie składałby się przeciętnie z $3\frac{1}{2}$, lecz 5 sędziów.

Za wnioskiem tym przemawiali: **Tonkli, Grünwald, Edelbacher, Sturm, Zborowski, Stöhr**, a przeciw: **Weber, Magg, Tomaszczuk** i minister **Pražak**, który oświadczył stanowczo, że rząd nie jest w stanie zaprowadzić powiatowe sądy kolegjalne bez studjów, a przedsięweźmie takowe dopiero wtedy, jeżeli Izba poselska oświadczy się za takiemi sądami.

Sprawozdawca dr. **Madejski** zbił bardzo zręcznie zarzuty przeciwników; odstąpił wszakże wobec opozycji rządu od wniosku zaprowadzenia sądów kolegjalnych w siedzibach starostw i zaproponował tylko rezolucję, wzywającą rząd do studjów celem zaprowadzenia takich sądów.

Poseł **Jasiński** podniósł potrzebę zaprowadzenia instytucji sądów pokoju, poseł **Fanderlik** podjął na nowo wniosek referenta co do powiatowych sądów kolegialnych, za którem przemawiają: **Edelbacher, Spławiński, Zatorski** i **Tonkli**. Przeciw nim przemawiali **Giovanelli** i **Tomaszczuk**.

Na następnem posiedzeniu (dnia 10. grudnia) odrzucono wniosek p. **Fanderlika**, co do zaprowadzenia kolegialnych sądów powiatowych, postanowiono przejść do rozprawy szczegółowej nad projektem rządowym i rozszerzyć granicę kompetencji sądów powiatowych z 300 złr. do 500 złr. i uchwalono rezolucję przez sprawozdawcę zaproponowaną. Nareszcie wybrano dr. **Madejskiego** referentem (V) do komisji w celu obrad nad procedurą cywilną, a dr. **Sturma** do obrad nad postępowaniem egzekucyjnem.

## Opusty podatkowe w wypadkach elementarnych.

Na jednem z ostatnich posiedzeń wiedeńskiej Izby poselskiej wniosło ministerstwo skarbu projekt do ustawy o przyzwalaniu opustów podatku gruntowego w wypadkach elementarnych. Postanowienia projektu są następujące:

W myśl §. 6 ustawy z dnia 24. listopada 1869 pretensja do przyznania opustu w podatku gruntowym znajduje uzasadnienie w tem, jeżeli pożytek z ziemi w naturze, będący podstawą czystego dochodu katastralnego w gospodarstwie rolnem, zostanie zniszczonym przez grad, wodę lub ogień, przynajmniej w czwartej części.

Co do lasów, opust podatku ma uzasadnienie, jeżeli przedmiot podatkowy tak dalece został ogniem zniszczony, iż przynajmniej czwarta część jego pożytku w naturze poszła w zatratę. Do szkód pożarowych zaliczają się także te straty, spowodowane spaleniem drzewostanów, które wynikły z konieczności zatamowania dewastacji kornikowej, aby zabezpieczyć lasy od dalszego rozszerzania szkód.

Obliczenie wysokości szkody, doznanej w dochodzie naturalnym, tudzież odpowiedniego jej opustu podatkowego, winno zawsze nastąpić dla każdego z osobna kawałka ziemi, zapisanego w katastrze podatkowym jako osobna parcela, i należy przytem baczyć nietylko na stopień zniszczenia płodów na pniu stojących, ale także na stosunek uszkodzonej przestrzeni do zakatastrowanej przestrzeni całej parceli.

Zniszczony dochód naturalny uszkodzonej przestrzeni lasów określa się nadto uwzględnieniem tej liczby lat, którą dotknięty drzewostan liczył w przecięciu.

Jeżeli według obyczaju miejscowego rocznie odbywają się dwa zbiory, natenczas w wypadkach szkody pierwszy zbiór szacuje się na dwie trzecie, drugi zaś na jedną trzecią część rocznego dochodu.

Jeżeli jednak zniszczone płody należą do kategorji, która wyklucza drugą w roku uprawę jakiegokolwiek rodzaju, natenczas mają być uważane za kresencję roczną.

Za kresencję z ziemi już zebraną, i przypadkiem nieszczęśliwym zniszczoną na polu lub w stodołach, opust podatkowy nie ma miejsca.

Wysokość opustu podatkowego stosuje się do wielkości doznanej szkody w kresencji naturalnej według następujących stopni: 1) Przy zniszczeniu jednej czwartej części do połowy pożytku w naturze opuszcza się 25% podatku rocznego; 2) Przy zniszczeniu połowy do trzech czwartych części pożytku w naturze przyznaje się opust 50% podatku rocznego; 3) Przy trzech czwartych częściach zniszczonego pożytku w naturze opust podatku rocznego ma wynosić 75%; 4) Przy zniszczeniu całego pożytku w naturze, opuszcza się cały podatek roczny z uszkodzonego kawałka ziemi (parceli).

Przy szkodach lasowych opust podatkowy obliczyć się mający według postanowień powyższych, przyznaje się za zniszczony drzewostan i za ten rok, w którym szkoda zaszła, tudzież za ten szereg bezpośrednio poprzedzających lat, które, razem wzięte, równają się obliczonemu przeciętnemu wiekowi drzewostanu,

†

## August Senoa.

Naród kroacki opłakuje przedwczesny zgon jednego z najlepszych swoich synów, a najznakomitszego swojego współczesnego pisarza. August Senoa, poeta, powieściopisarz i publicysta, rozstał się z tym światem i 16. bm. złożono go w Zagrzebiu do grobu. Poeci słowiańskich plemion nie żyją tak długo, jak Hugo lub Goethe — śmierć zmiata ich w kwiecie wieku, jak gdyby jakaś złowroga gwiazda świeciła nad nimi — a może też są więcej do głębi poetami od Metuzalemów lutni, i święty ogień trawi ich prędzej, niż innych — filozoficzna refleksja i miłość pięknej jedynie formy. Dosyć, że największych, najszlachetniejszych najwcześniej porywa zimna dłoń Marzanny. Tak minął się i Senoa, twórca powieści chorwackiej, śpiewak powabnej miłości. Zmarł on 13. grudnia r. b. w 42gim roku swego życia.

August Senoa (czytaj: Szenoa), urodził się dnia 14. listopada 1838 w Zagrzebiu z rodziców należących do stanu średniego. Młodość jego i czas jego studjów przypadły na epokę najmniej przychylną gorącym porywom młodzieńca idealnie nastrojonego i przejętego żywym patrjotyzmem. Była to era absolutyzmu Bachowskiego, którego dążeniem było wytępienie wszelkich tradycyj narodowych i przyodzianie wszystkich ludów w ciasny mundur niemiecko-centralistyczny raz na zawsze. Słabe duchy uginały się pod przemocą i umiały zastosować się do jej wymagań, na zewnątrz i na wewnątrz. Ale młody Senoa nie należał do tego rodzaju ludzi z niewypalonej gliny. Jego życiu i dążeniom od samego początku wytknęła drogę gorąca miłość ojczyzny, i ona to wycisnęła swoje piętno na wszystkich jego pracach i usiłowaniach. Stał on się pisarzem wybitnie patryotycznym Chorwacko-narodowym. Skończywszy z świetnem powodzeniem nauki gimnazjalne w swojem mieście rodzinnem, wstąpił do istniejącej tam podówczas akademji prawniczej, w której pozostał wszakże tylko przez dwa lata. W r. 1860 opuścił kraj ojczysty i udał się do Pragi, ażeby się tam dalej poświęcić nauce prawa. W stolicy Czech obudził się w nim poraz pierwszy geniusz poezji z nieprzepartą siłą, i napisał tam pierwsze swoje pieśni, które pojawiły się w czasopismach chorwackich *Nasze gore list* i *Slavonac*, pod kryptonimem Veljko Rabaczewicz. Forma ich jeszcze nie była doskonałą, ale świadczyły już o nadzwyczajnym talencie. Pod własnem nazwiskiem wystąpił po raz pierwszy w ówczesnym zagrzebskim *Pozorsc*, zaznaczając w swoim „Wiecznym żydzie" oryginalne cechy swojej twórczości — a cechami temi były otwartość i roznamiętniona gorycz patrjoty, który mówiąc prosto od serca walczył z nieszczęsnemi stosunkami kraju i w walce tej szukał ulgi. Satyryczna wena, która występuje wyraźniej w późniejszych jego pismach, objawiła się już i tutaj w całej swej piekącej sile, co oczywiście zwróciło uwagę biurokratycznych zwierzchności na młodego człowieka, ośmielającego się smagać ich postępowanie biczem dowcipu i szyderstwa. Odtąd zaczęto go prześladować, i niejeden z jego utworów długo wcale nie mógł ukazać się w druku.

W Pradze zabawił Senoa lat trzy i poświęcił się przez ten czas gorliwie studjowaniu języków i piśmiennictw słowiańskich. Po czesku mianowicie nauczył się tak dobrze, że pisywał nawet wiersze w tym języku. Niemniej dobrze władał językiem polskim, tłumaczył też na chorwackie dzieła czeskie i polskie, między innemi tragedję Klicpery „Sobiesław". (Przed dwoma laty przełożył dla czasopisma *Vienac* powiastkę J. Lama „Żona z śniegu".) Według oryginału czeskiego napisał biografią Hawliczka, Emaus itd. Tymczasem zużyła się potęga absolutyzmu, a w Czechach, mianowicie w Pradze, obudziło się nowe życie, w którem Senoa brał żywy udział. Lubiony był powszechnie między kolegami i w szerszych kołach towarzyskich. Z Halkem żył w ścisłej przyjaźni. Przy wszystkich sposobnościach manifestował się jako gorący przyjaciel ruchu narodowego czeskiego, za trumną Hanki szedł na czele akademików chorwackich, a wiersz jego, poświęcony pamięci patrjoty czeskiego, wzbudził powszechny zapał w Czechach. Wśród tego wszystkiego miał do walczenia z niedostatkiem i chorobą piersiową, która wywiązała się z tego i z natężonej pracy. Powoli przyszedł atoli do siebie.

W r. 1863 udał się do Wiednia, gdzie rozpoczął działalność publicystyczną jako współpracownik pisma *Slavische Blätter* i *Glasonos*. Po dwóch latach wrócił do ojczyzny i z rokiem 1865 rozpoczyna się epoka jego obfitej działalności literackiej. Mianowano go sekretarzem, później radcą magistratu zagrzebskiego, co mu zapewniło byt materjalny. I w tem urzędowaniu swojem poniósł wielkie zasługi około miasta rodzinnego — większe, oczywiście, na polu piśmiennictwa. Wolny od trosk o chleb codzienny, ożeniwszy się, ulepił sobie zaciszne gniazdko, w którem otoczony kochającemi i kochanemi istotami, pracował i tworzył bez przerwy.

Większa część utworów jego pojawiła się w pismach *Vienac* (które sam redagował) i *Matice hrvatska*. Wkrótce stały się nieocenionym skarbem całego narodu, chciwie przez ogół pochłanianym, takie pieśni i ballady jak: „Smrt Petra Svačića", „Opat i żetelica", „Pokladna noc", „Strmogled" itp., których przedmiot wzięty jest z dziejów i podań narodowych. Późne pokolenia w bólu i w weselu powtarzać będą te utwory i szukać w nich ciepła i pociechy.

Równie jak poezje, tak i powieści Senoy osnute są na tle dziejów ojczystych, lub czerpane z pełnego, świeżego życia narodu. Okoliczność ta zapewniła im powodzenie niemniej od innych ich zalet, czysto literackich. Ale też Senoa nie traktował swego zadania lekko i pobieżnie, jak to czynią drudzy. Uważał to za swoją powinność, zbadać gruntownie te dzieje, które później w ponętnych obrazach przedstawiał swemu narodowi. I tak np. obejmuje wyborny a najpopularniejszy romans jego „Zlatarovo zlato" (Złote dziecię złotnika), historję Zagrzebia w ciągu znacznej części XVI wieku, a jego „Seljaczka buna" opowiada niepokoje włościańskie, które później nastąpiły. „Diogenes" opowiada dzieje absolutyzmu XVII stulecia i jego skutków, obszerna zaś powieść „Kletva" przedstawia olbrzymie walki Chorwatów z Turkami w XIV i XV stuleciu. Niestety — śmierć nie dozwoliła mu dokończyć tego dzieła, które było ostatniem i byłoby było najznakomitszem.

Trzeci rodzaj pism Senoy stanowiły jego powieści i powiastki obyczajowe, np. „Prosjak Luka", „Mladi gospodin", „Prijan Lovro" itd. Nie każdy zapewne dzisiejszy „syn czasu" zgodzi się z ich idealnym nastrojem; Senoa był poetą i poetyzował wszystko, czego się dotknął. Szereg pism jego jest zresztą tak długi, że nie stałoby nam tu miejsca na wymienienie wszystkich tytułów.

W dziedzinie powieści i lirycznej poezji jest Senoa twórcą nowej ery w piśmiennictwie chorwackiem, i stoi dotychczas sam na niedościgniętej wyżynie. Był on wieszczem „z Bożej łaski." Język jego piękny, naturalny, niewymuszony — uczucie prawdziwe, samorodne. Taki pisarz jest ozdobą każdego piśmiennictwa; to też dzieła jego czytane dziś są w przekładach polskich, niemieckich, czeskich, francuskich i włoskich. Czego to jeszcze spodziewać się było można po takim mężu, gdyby go w 42 roku życia śmierć nie zaskoczyła! „Nie dajcie mi umrzeć — mówił do przyjaciół — mam jeszcze wiele pracy przed sobą!" Ale praca była za ciężką, i musiał jej uledz....

Od roku był cierpiącym, a dnia 13. bm. pożegnał nas na wieki. Wszystkie cywilizowane narody słowiańskie i niesłowiańskie ronią łzy nad tym przedwczesnym grobem. Cześć jego niezgasłej pamięci!

*(Pol.)*

## PRZYJACIELE

### NOWELA

*przełożona z A. Kiellanda.*

(Ciąg dalszy)

Rozpoczęli prowadzić interesa ostrożnie i energicznie i szło im dobrze Karol był reprezentantem rzetelności i sumienności firmy, piękny, elegancki Alfons nadawał młodej firmie blasku, który niemniej był potrzebny.

Kto tylko wszedł do kantoru zwracał się natychmiast ku niemu.

Karol pracował skulony nad biurkiem i pozwalał zabierać głos Alfonsowi. Gdy się tamten zapytał o co, Karol odpowiadał krótko, nie odwracając oczu od pracy. Ztąd myślało wielu, że Karol jest tylko pierwszym pomocnikiem, a Alfonsa miano za właściwego szefa domu bankowego.

Jako Francuzi zwykle, nie myśleli obaj wcale o ożenieniu, ale jako młodzi Paryżanie prowadzili życie, w którem niemałą rolę odgrywały miłostki. Alfons w właściwym swoim żywiele był dopiero w gronie kobiet. Wtedy występowała cała słodycz jego natury, a kiedy przy wieczerzy oparł się w krześle podając garsonowi płytki kielich szampański do nalania, wyglądał jak grecki bóg przy uczcie w Olimpie. Miał on główkę taką, że kobietom przychodziła ochota pobawić się jego lokami, a czarny jego i bujny włos wyglądał tak, jakby je dłoń kokieternej ułożyła kobiety.

I w istocie nie mało pięknych, białych paluszków bawiło się temi lokami, bo Alfonsa nie tylko kochały kobiety, miał on tę jeszcze rzadką właściwość, że mu wszystko przebaczały.

Jeżeli obaj przyjaciele wieczorem w wesołem byli towarzystwie, Alfons nie zwracał uwagi na Karola. Nie liczył on własnych romansów, a cóż dopiero swojego przyjaciela. W ten sposób nieraz zdarzało się, że niejedna piękność, która wpadła w oczy Karolowi, stała się potem zdobyczą Alfonsa.

Karol był przyzwyczajony do tego, że w towarzystwie ludzie przenosili Alfonsa nad niego, ale są rzeczy do których mężczyznom trudno się przyzwyczaić. Coraz rzadziej więc towarzyszył Alfonsowi na wieczerze i długiego czasu zawsze było trzeba, zanim go wino i powszechna wesołość nieco ożywiła.

Ale gdy szampan i gorętszy żar pięknych oczu go upoiły, wtedy stawał się on najdzikszy ze wszystkich; wtedy śpiewał swym szorstkim głosem, śmiał się głośno i giestykulował tak, że czarny, szczecinowaty włos spadał mu na czoło, a kobiety uciekając od niego zwały go „kominiarzem..."

Gdyby Karol był czuwał nad sobą starannie, byłby dziwne odkrył w sobie myśli i uczucia. Ale on ich słuchać nie chciał i czuł tylko gdzieś w piersi głęboko, że kiedyś musi nastąpić wybuch...

I wybuch ten nastąpił.

Było już po godzinach biurowych. Cały personal kantoru opuścił biurka i tylko pryncypałowie sami zostali.

Karol pisał jakiś list, który chciał jeszcze dzisiaj ukończyć.

Alfons ubrał już rękawiczki i zapiął, wyczyścił kapelusz, i chodził tam i na powrót po pokoju, zaglądając za każdym razem w list Karola.

Mieli zwyczaj codziennie wstępować przed

i to w miarę faktycznego na te lata przypadającego rozkładu podatkowego; opust ten jednak może być poszkodowanemu zaraz przyznany tylko do wysokości kwoty, równającej się całemu podatkowi rocznemu za położoną w okręgu podatkowym posiadłość ziemską, a w równy sposób aż do jej wyczerpania w latach następnych.

Każdy poszkodowany winien o doznanej w pożytku naturalnym szkodzie, kwalifikującej się wedle swej właściwości i rozmiarów do żądania opustu podatkowego, pod groźbą utraty tytułu do takiego żądania, **najdalej do 5 dni uwiadomić** władzę podatkową pierwszej instancji albo sam, albo przez ustanowionego pełnomocnika, a to licząc od dnia następującego po zaszłem nieszczęściu. Jeżeli szkoda dotknęła kilku właścicieli ziemskich, natenczas uwiadomienie o niej mogą wnieść zbiorowo przez obranego i w pełnomocnictwo bez stępla zaopatrzonego reprezentanta, lub przez naczelnika gminy, którego się uważa za ich pełnomocnika.

Szkodę konstatuje na miejscu urzędnik wydelegowany przez władzę podatkową pierwszej instancji przy współdziałaniu dwóch z grona członków gminy również przez władzę podatkową pierwszej instancji ustanowić się mających mężów zaufania w charakterze rzeczoznawców. Do tej czynności urzędowej należy oprócz tego przyzwać dwóch członków reprezentacji gminnej dla informacji, przyczem wolno poszkodowanemu być obecnym. Możebne zarzuty poszkodowanego przeciwko komisjonalnemu spisaniu stanu rzeczy pod względem doznanej przez niego szkody należy przyjąć do protokołu komisyjnego.

Taką jest treść projektu rządowego. Przekonujemy się z niej, że projekt uwzględnia poniekąd rezolucję sejmu galicyjskiego, powziętą br. na jednem z ostatnich posiedzeń, która opiewała:

> Wzywa się c. k. rząd, aby przyspieszył przyjście do skutku ustawy przewidzianej w §. 6. ust. z 24. maja 1869, mającej unormować przyzwalanie opustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, aby stosunek opustu do zniszczonej części plonu był w tej ustawie sprawiedliwiej, niż w dotychczasowej unormowany; wreszcie by przyznawanie i odpisywanie podatku załatwiane było z koniecznym pospiechem.

Lecz nie uwzględnia on bynajmniej dawniejszych rezolucyj sejmu, które na ostatniej sesji ponowił był p. **Wolański** Władysław we wniosku swoim, aby oprócz ognia, powodzi i gradu tytuł do opustu podatkowego stanowiły także **inne niemniej dotkliwe szkody elementarne**, jako to: zupełny nieurodzaj, wyginienie zboża przez posuchę, mrozy lub wiatry, zgnicie pod śniegiem przy niezamarzniętej ziemi, zniszczenie przez myszy, szarańczę lub inne szkodliwe owady itp. O tym ustępie wniosku posła Wolańskiego sprawozdanie komisji administracyjnej, na której wniosek uchwalono wyż wzmiankowaną rezolucję, tak się wyraża:

> Komisja jest silnie przekonaną o słuszności i potrzebie takiego rozszerzenia dotychczasowych zastarzałych przepisów, a Wysoki Sejm kilkakrotnie powtórzonemi rezolucjami do ck. Rządu potrzebę tę wypowiedział — zbytecznem przeto byłoby, dobrze Izbie sejmowej znane argumenta, potrzebę tę uzasadniające, ponownie przytaczać. Nie były też te wezwania do ck. Rządu zupełnie bezskutecznemi, bo jakkolwiek dotąd pozytywnego rezultatu nie osiągnęły, to nie spotkały się przecie z odmowną odpowiedzią, owszem reskryptem ck. ministerstwa finansów z dnia 22 kwietnia 1875 l. 3928 i powołaniem się na ten reskrypt w odpowiedzi na rezolucję sejmową z r. 1876 **oznajmił ck. Rząd, że sprawa rozszerzenia istniejących dotąd przepisów co do opustu podatku gruntowego i inne jak dotychczasową ustawą przewidziane klęski w obsiewach, wziętą będzie pod rozwagę** przy wniesieniu projektu do ustawy przewidzianej w §. 6. ustawy o regulacji podatku gruntowego z dnia 24. maja 1869 mającej normować przyzwalanie opustu w podatkach z powodu klęsk elementarnych."

Będzie tedy rzeczą Koła polskiego, w myśl uchwał sejmowych, **żądać uzupełnienia projektu rządowego**, który nie odpowiada faktycznym stosunkom rolnictwa.

---

## Uroczystość immatrykulacyjna

*w Uniwersytecie lwowskim.*

Wczoraj, we wtorek, 20go grudnia, odbyło się w tutejszym uniwersytecie uroczyste przyjęcie 310 nowo-immatrykulowanych słuchaczy, mianowicie na Wydział teologiczny 98, na Wydział prawny 181, a na Wydział filozoficzny 21.

Do zebranej młodzieży przemówił Jego Magnificencja p. Rektor prof. dr. Leonard **Piętak** kreśląc w podniosłych słowach a ze zwykłem sobie ciepłem serdecznem, prawa i obowiązki nowego jej stanowiska. Pod koniec zaś swego przemówienia wrócił się do kierunków moralnych, jak również społeczno-narodowościowych w jakich najwyższa ta instytucja naukowa ma kształcić przyszłych obywateli kraju. Oto odnośne ustępy z tej mowy:

Młodzież zdobi gorliwość pracy nad ukształceniem swego ducha, ale niemniej zdobią młodzież nieposzlakowane postępki, które są zadatkiem prawego mężów charakteru, od czego znowu zależy zdrowie w społeczeństwie. To też w murach czy po za murami uniwersytetu, akademik nie może ani na chwilę zapominać o tem, iż czyny jego, tem surowszej podlegają ocenie, im więcej się od niego wymaga, boć on wśród młodzieży postawiony jest na świeczniku, on ma być chlubą, podporą i siłą narodu, wszystkich więc oczy nań są zwrócone. Szczęśliwy się czuję nadzwyczaj, że mogę publicznie młodzieży naszego uniwersytetu oddać tę pochwałę, że w tym względzie może być ona w ogólności wzorem dla innych. Wolna od popędu do niewczesnych wybryków plamiących imię akademika, a nie rzadkich gdzieindziej, wzdrygająca się przed zgnilizną nurtującą inne społeczeństwa, przynosi ona tem zaszczyt i sobie i naszej instytucji. Z serca też pragniemy, byście i wy, nowi członkowie naszego uniwersytetu, zawsze okazywali się godnymi podobnego uznania. Stanowisko uniwersytetu, poświęconego w całości umiejętnościom, stanowisko wasze, jako obywateli uniwersytetu, najmłodszych wprawdzie, ale zawsze dojrzalszych umysłem i stających z nami na równi pod względem powołania do zgłębiania przeróżnych nauk i umiejętności, stosunek ten nasz wzajemny przynosi to ze sobą, że na postępki Wasze szczególnie po za murami uniwersytetu o tyle jedynie wpływać możemy, o ile z całą ufnością i otwartością dacie nam sposobność do pokierowania Waszymi krokami, szczerą naszą radą. Pozostawionemu niemal zupełnie samemu sobie akademikowi, oddalonemu często od rodziny, od ciepła domowego ogniska, zdarza się nieraz, iż wśród prądów życia nie umie on znaleść drogi, na którą pragnąłby wstąpić, by nie zbłądził na manowce. A na tych krzyżowych drogach, spotykają się nieraz niesumienni doradcy, którzy we własnych osobistych celach, lub napojeni jadem przewrotności, którym na okół bryzgają, gotowi są młodzieży okazywać światła ku którym goniąc, gdyby ćmy naraża się ona na zgubę. W chwili podobnej niepewności niezapominajcie o tem, że w tej rodzinie, do której dziś Was przyjmujemy, są członkowie starsi wiekiem, rozumem i doświadczeniem, a oraz przejęci serdeczną dla Was życzliwością i gorącem pragnieniem Waszego dobra, w tej więc rodzinie szukajcie rady i pomocy w potrzebie. Pełne zaufanie do nas będzie najpiękniejszym objawem tego uszanowania, któreście winni władzom akademickim, jako powołanym do kierowania tą gdyby rzecząpospolitą, której dziś stajecie się obywatelami. I w koleżeńskiem wreszcie obcowaniu wyrabia się tęgość charakteru młodzieńca, urabiają się szczególnie cnoty przyjaźni, serdecznej życzliwości i chętnego poświęcania się dla współbraci. Czyje serce biło żywo dla kolegi, gotowe nieść mu radę, zachętę i poparcie w cnych usiłowaniach, ten i w wieku męzkim gotów będzie do usług obywatelskich, które nawzajem chętnie świadczone, wychodzą na dobre ogółowi. Więc i Wy, młodzieży akademicka, zestrzelcie serca i myśli w jedno ognisko, miłujcie i wspierajcie się nawzajem, bez uprzedzeń rodowych, bez względu na wyznanie, bez oglądania się na obrządek. Nie dzielcie się na kółka i kółeczka w Waszych Towarzystwach, nie odstrychajcie jedni od drugich z tego powodu, że się przyznajecie do innej narodowości, bośmy wszyscy braćmi rodzonymi jako synowie tej samej ziemi. Dobro tej ziemi jest wspólnym naszym celem, więc razem wspólnie połączonymi siłami dążmy do niego, bo tylko w skupieniu wszystkich sił jest nasza potęga, a słabość w ich rozstrzeleniu. Łudzi się ten bardzo, kto siejąc niezgodę, sądzi, iż złe ztąd wynikłe odwróci się od niego, i spadnie tam jedynie, gdzieby tego pragnął, bo losy nasze sprzęgły tak silnie dzieje, że promienie dobrego ogrzewają zarówno Polaka i Rusina, a złe równą nam wszystkim szkodę przynosi. Serc Waszych niechaj więc nie dosięgnie żądło zatruwające je wzajemną niechęcią, oby z Was powstali obywatele zawsze i wszędzie skorzy do zgodnego dla dobra kraju działania.

---

## Sprawy zagraniczne.

**Petersburg** 18. grudnia. Powodem aresztowań, o których donosiliśmy wczoraj na podstawie depeszy odebranej przez wiedeńską *Presse*, ma być według tejże *Pressy* fakt następujący: W jednej sal nieustającej wystawy obrazów, położonej na rogu Newskiego i Małej Koniuszennej, znaleziono na podłodze zgubioną przypadkiem kartkę z narysowanym na niej planem pałacu Gatczyńskiego; plan był najzupełniej dokładny, a z kierunku rozmaitych linij, czerwonym atramentem przeprowadzonych, wnosić można było, iż rewolucjonistom chodziło o dokładne wyrachowanie, w którem miejscu możnaby najskuteczniej minę założyć. Ten był tedy powód aresztowania 200 przeszło osób — naturalnie na chybił trafił, a nuż znajdzie się pomiędzy aresztowanymi ten, co zgubił plan w mowie będący.

Rozeszła się była pogłoska po stolicy, iż w Isakiewskim soborze, t. j. w katedrze Izaaka, pokazuje się nocami upior cara Aleksandra II. Pogłoska nie była płonną; istotnie car zabity chodził i wzdychał w soborze. Zaczajonym policjantom tam udało się nareszcie pochwycić upiora; okazał się nim pewien student instytutu górniczego, któremu w odegrywaniu tej roli nadzwyczajnej, pomagało sześciu kolegów. Wszyscy zostali aresztowani. Powiadają, iż studenci działali za porozumieniem się z rewolucjonistami, którym chodziło o okazanie narodowi, iż car Aleksander zabity był wielkim grzesznikiem, a to w myśl ludowego zabobonu, iż dusza grzesznika nie ma spokoju na tamtym świecie i musi przez czas pewien tłuc się nocami na ziemi, jak Marek po piekle. Rewolucjoniści chcieli tym sposobem przeszkodzić zamiarowi ponownie powziętemu, przez pewnych nabożnisiów i nabożnisie na dworze carskim, kanonizowania Aleksandra II. Nie jest to bowiem żadnym dowcipnym wymysłem, ale istotną prawdą, iż przez pochlebstwo wmawiano w młodego cara, iż ojciec jego jest świętym w obliczu Pana.

Nie małe wrażenie sprawiła w Petersburgu świeżo wyszła broszura p. Noldego, obywatela z prowincyj nadbałtyckich, traktująca o podatku wódczanym. Autor w swej broszurze, którą cenzura nie chciała pierwotnie przepuścić, dowodzi cyframi, że właśnie w skutek niezmiernie wysokiego podatku na wódkę i rozmaitych chińskich przepisów, rząd traci rocznie co najmniej 150 miljonów rubli czystego dochodu, czyli nazywając rzeczy po imieniu, bywa okradany przez czynowników z akcyzy.

Ile tylko razy prasa angielska zarzuciła o statniemi czasy rządowi carskiemu, iż nie przestaje dybać na zagarnięcie pod władzę swoją Merwu i innych krain Azji środkowej, tyle razy prasa petersburska szparko zbijała dowodzenie angielskiej, nazywając je próżnemi strachami; a tymczasem oto co donosi źródło nie podejrzane, jakiem są *Wiedomosti* turkiestańskie: „Tyxma-Serdar, jeden z najbardziej wpływowych przewódzców pomiędzy Achał-Tekami, dnia 9. septembra przyjechał z Merwu do Aszabad w Chiwie w towarzystwie 24ch innych przewódców i 110ciu obywateli merwskich. Słychać, jakoby Tochtamysze, a za nimi inne merwskie plemiona, postanowili prosić cara za pośrednictwem Chiwy, o przyjęcie ich pod opiekę carską i że w tym to celu wysłali do Chiwy 24 owych przewódców. Niezależnie od tej deputacji nadeszły do Aszabad pisma od Baba-chana z Merwu, a dalej od Murup chana i od 21 obywateli, składających deputację tochmatyszską. Wszystkie trzy pisma zawierają oświadczenie poddania się dobrowolnego Rosji". Do wyjątku powyższego z *Wiedomosti* turkiestańskich, którą powtórzyliśmy za *Pressą* wiedeńską, dodajemy przypomnienie, iż Tykma-Serdar był właśnie wodzem Teków w walce ze Skobelewem, że się poddał i jeździł nie dawno z hołdem do Aleksandra III. i że nareszcie starszego syna swojego umieścił w petersburskim korpusie paziów carskich.

---

# KRONIKA.

*Lwów d. 21. grudnia.*

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 22. bm. o godzinie 6. wieczorem.

**Awans na kolei arcyksięcia Albrechta.** Wyższe płace otrzymali: inżynierowie Władysław Poźniak, Juljusz Ross i Bonifacy Dąbkowski; inżynierowie asystenci Benedykt Siebauer i Cezar Gerard Festenburg zostali inżynierami. Wyższą płacę otrzymali likwidator Walerjan Weimes, inżynier asystent Józef Lipczyński, kasjer zbiorowy Jan Pillich, urzędnik Mieczysław Deisenberg, kierujący kancelarją Feliks Kohmann, urzędnicy Jan Mierczuk i Gustaw Rużiczka, naczelnicy stacji Aleksander Rogaliński i Teofil Bidziński; inżynier asystent Wacław Grega został inspicjentem konserwacji. Wreszcie na wyższą płacę posunięci zostali Henryk Zimmermann, Antoni Soupper i Majer Raab.

* **Mianowania.** Członkami rady szkolnej bukowińskiej zostali mianowani: radca konsystorjalny dr Wasyl Illasiewicz, profesor uniwersytetu i radca konsyst. Euzebjusz Popowicz, infułat dr Ignacy Kornicki, pastor ewangelicki Józef Fronius, adwokat dr Józef Techner, dyrektor gimnazjum Stefan Wolf i dyrektor seminarjum nauczycielskiego Dymitr Isopescul.

* **Rada szkolna** poleciła do użytku szkolnego Śpiewnik polski dla ochronek, szkół ludowych i wydziałowych, ułożony przez Jana Czubskiego.

* **Przedstawienie dramatyczno muzykalne** na dochód wdów i sierot po ofiarach katastrofy wiedeńskiej, przyniosło 320 złr. dochodu.

* **Reklama** P. Stefan Buszczyński, zapytywany, jak twierdzi, przez swoich przyjaciół, oświadcza w *Gazecie Narodowej*, że nie jest współpracownikiem *Dziennika Polskiego*. Dziękujemy p. Buszczyńskiemu za reklamę.

* **W sprawie pomnika Mickiewicza.** Pod napisem: „A Polish National Memorial" umieścił londyński *Standard*, a za nim powtórzyły niemal wszystkie znaczniejsze czasopisma w Anglji, Szkocji i Irlandji następującą odezwę: Sz. redaktorze! W dawnej stolicy Polski, w Krakowie, ma być wzniesiony pomnik na uczczenie pamięci wielkiego polskiego poety i patrjoty Adama Mickiewicza w drodze dobrowolnych składek przez współziomków i wielbicieli. Osobny komitet, złożony ze znakomitości krajowych, ustanowiony został do przeprowadzenia tego dzieła, a fundusze do tego czasu zebrane sięgają już dosyć znamienitej sumy. Ponieważ nie ma obecnie polskiego pisma perjodycznego w Anglji, a — o ile nam wiadomo — żaden z dzienników angielskich nie wspomniał dotychczas o tym przedmiocie, łatwo być może, iż niektórzy przyjaciele Polski, a nawet niektórzy Polacy, zamieszkali w Zjednoczonem Królestwie, nie wiedzą o zamierzonem wystawieniu tego pomnika, lub też nie jest im wiadomo, jakim sposobem przesyłać datki na ten cel przeznaczone. Racz, sz. redaktorze, pozwolić nam w kolumnach twego dziennika zawiadomić dotyczące osoby, iż jesteśmy w możności dostarczyć w tym względzie wszelkich szczegółów i informacyj, i że z przyjemnością gotowiśmy odpowiedzieć na każde zapytanie, które nas dojdzie pod adresem: *F. Karol & Co.*, Anglo-Polish Agency, 23. Martin's Lane, Cannon Street, London, E. C.

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** z dnia 20. grudnia. Skradziono panu J. B. z pomieszkania l. 28 ul. Cmentarna jedno palto granatowe, a drugie ciemne zimowe, w łącznej wartości 25 złr., a pani J. L. z kieszeni pugilares z kwotą 5 złr. — Organa policyjne wyśledziły i ujęły niebezpiecznego złodzieja Jakóba Rusinkiewicza wraz z 32 sklepowemi koszulami tudzież z inną damską bielizną, pochodzącą z trzech zbrodniczych kradzieży, znanego rzezimieszka Samuela Bortischasa, umykającego ze skradzionemi z wystawy sklepowej rzeczami, a nader zręczną ukrywaczkę Nechę Schlesinger w chwili dobijania targu o skradzione rzeczy z rzezimieszkami.

---

**Kraków** 20. grudnia. Szkoła 8-klasowa żeńska otrzymała w darze przeszło 70 okazów ptaków europejskich i zamorskich, przysłanych z Paryża na ręce prezydenta miasta od p. Karola Jasińskiego, porucznika b. wojsk polskich.

**Tarnów.** W znanej czytelnikom naszym sprawie sądowej Herza Rappaporta, liweranta załogi wojskowej w Tarnowie, o popełnione nadużycia i przekupstwo wojskowych, a której przebieg zamieszczaliśmy w grudniu 1880, wydał również wyrok sąd wojskowy, mocą którego skazani zostali: dr Portyk, starszy lekarz wojskowy w Tarnowie, na 6 tygodni więzienia i zwrot 300 złr. kasie wojskowej, wreszcie starszy intendent armji, Fustinioni, w Krakowie, na 2 miesiące więzienia. Przytem obaj na wykreślenie z armji. Trybunał kasacyjny w Wiedniu, gdzie wniósł rekurs skazany przez sąd w Tarnowie na 2 lata kryminału Rappaport, wstrzymał się zapewne z orzeczeniem w tej sprawie aż do czasu wyroku władz wojskowych, gdyż dotychczas nie załatwił sprawy.

**Wiedeń** 19. grudnia. Cesarz, który wczoraj zwidził najdokładniej operę od dołu do góry, ma dzisiaj ukazać się w teatrze Burgu, aby się przekonać naocznie o środkach bezpieczeństw. Mówią o nowych zmianach, mianowicie mają być zbudowane 4 nowe schody. W razie potrzeby teatr Burgu zostanie zamknięty na czas krótki.

Na zgromadzeniu stowarzyszenia inżynierów i budowniczych w Wiedniu wybrano osobny komitet, któryby zajął się sprawą bezpieczeństwa publi-

---

obiadem na godzinę do kawiarni na Boulevard i Alfons już tęsknił za gazetami.

— Czy nigdy nie skończysz już tego listu? — zapytał nieco gniewnie.

Karol milczał chwilę, a potem wstał tak nagle, aż przewrócił krzesło: czy Alfons może myśli, że on potrafiłby to zrobić prędzej i lepiej? Czy on nie wie, kto z nich jest zdolniejszy do pracy? — I posypał się z ust Karola potok słów, z tą szybkością niesłychaną, do jakiej tylko francuski język jest zdolny.

A potok ten był mętny. Były tam gorzkie słowa, przymówki i wyrzuty, wśród których było czuć echo tajonego łkania. Gdy tak Karol z ściśnionemi pięściami i z rozrzuconym włosem biegał po pokoju, wyglądał jak mały, szczecinowaty jamnik, szczekający na gładkiego ogara włoskiego. Chwycił w końcu kapelusz i wyszedł zatrzasnąwszy drzwi.

Alfons patrzył na niego wielkiemi oczyma, pełnemi zdziwienia. Gdy wyszedł i cisza nastała w kantorze, zdało mu się, że powietrze drga jeszcze pod wrażeniem tych słów gwałtownych i jeden wyraz za drugim stawał przed nim po raz wtóry.

Czy on nie wie, kto z nich zdolniejszy?... Boże miły, czyż on kiedy przeczył temu, że Karol przewyższał go o całe niebo.

Niechaj nie myśli, że gładką swoją twarzą uda mu się wszystkich pociągnąć do siebie... Alfons nie pamięta, aby kiedykolwiek przyjacielowi swemu stanął w drodze.

— Co mię tam obchodzą twoje kokotki! — rzekł mu Karol.

Czy się on może interesował tą maleńką hiszpańską tancerką?... Gdyby się był Alfons tylko domyślał tego, nie byłby spojrzał na nią. A i to nie jest jeszcze powód do tak wściekłego rzucania się; wszak tyle kobiet jest w Paryżu.

A w końcu: „Jutro rozwiązuję spółkę!" Dla Alfonsa była rzecz cała nie do pojęcia. Wyszedł z kantoru i kroczył zamyślony przez ulicę, aż nagle spotkał jednego ze znajomych. To sprowadziło myśli jego na inne tory, ale mimo to cały dzień zdawało mu się, że jakieś złe czyha na niego, które go uchwyci natychmiast w swe szpony, skoro tylko sam zostanie.

Gdy późno w nocy powrócił do domu, znalazł na stole list od Karola. Szybko rozerwał kopertę, ale zamiast usiewinnienia, którego oczekiwał, znalazł w liście zimne wezwanie, aby „pan" Alfons zechciał przyjść, o ile możności, jak najwcześniej jutro do biura, aby umówiony podział firmy jak najrychlej mógł nastąpić.

Teraz dopiero zaczął Artur pojmować, że owo zajście w kantorze było czemś więcej, aniżeli wybuchem złego humoru. Ale to sprawę jeszcze bardziej zaciemniało.

I czem dłużej nad tem myślał, tem niesprawiedliwszem zdawało mu się postępowanie Karola. Nigdy nie gniewał się na swego przyjaciela, a nawet i teraz gniewnym nań nie był; ale gdy sobie powtarzał owe słowa zgryźliwe Karola, serce jego coraz stawało się zatwardzialszem. Na drugi dzień zimno pozdrowiwszy Karola zajął zwykłe swoje miejsce przy biurku.

Choć przybył o godzinę wcześniej niż zwykle, spostrzegł, że Karol już przedtem musiał długo pracować. Siedzieli na przeciw siebie; mówili tylko to co było koniecznie potrzebne, jeden dokument za drugim szedł z ręki do ręki, ale ani razu żaden nie spojrzał drugiemu w oczy.

Tak pracowali obaj pilnie aż do 12. godziny, do czasu, w którym codziennie jedli wspólne śniadanie.

Była to dla nich najmilsza chwila z całego dnia. Podawano im śniadanie zawsze w kantorze, a w chwili, gdy stara kobieta, która im je przygotowywała, oznajmiła, że śniadanie gotowe, wstawali obaj niby na komendę i przerywali robotę w połowie niedopisanego zdania lub rachunku.

Spożywali śniadanie stojąc przy kominku lub przechadzając się po kantorze. Alfons miał zawsze do opowiedzenia jakąś pieprzną historyjkę, a Karol śmiał się. Były to ich najszczęśliwsze chwile.

Ale dziś, gdy owa kobieta weszła do pokoju ze słowami: „Śniadanie na stole", żaden nie ruszył się z miejsca. Wypatrzyła się na obu i powtórzyła raz jeszcze te słowa wychodząc, ale nikt z nich nie powstał.

W końcu Alfons uczuł głód, przystąpił do stołu, nalał sobie szklankę wina i zaczął krajać kotlet. I gdy stał tak żując ze szklanką w ręku i spojrzał na ten kantor, w którym tyle miłych chwil razem spędzili i pomyślał, że to wszystko ma się skończyć obecnie i obaj, z powodu jakiegoś wybuchu chwilowej irytacji, mają sobie kwasić odtąd życie, cała sytuacja wydała mu się tak nienaturalną, że mało co nie parsknął śmiechem.

— Słuchaj-no, Karolu — rzekł pół serjo, pół żartobliwie — dziwnie to będzie przecież wyglądać, gdy ogłosimy: Wskutek przyjacielskiego układu podpisana firma od dnia dzisiejszego...

— Sądzę — przerwał spokojnie Karol — że napiszemy: W skutek „obopólnej" zgody. Alfons przestał się śmiać; postawił szklankę na stole, a kotlet nabrał jakiejś niemiłej goryczy.

Pojął teraz, że przyjaźń pomiędzy nimi umarła; dla czego, nie pojmował, ale zdawało mu się, że Karol był dla niego surowy i niesprawiedliwy. Odtąd był jeszcze więcej zimny i ostry jak Karol.

Pracowali razem aż do załatwienia ostatecznej sprawy i rozstali się.

* * *

Długie upłynęły lata i obaj przyjaciele pracowali na własną rękę w ogromnym Paryżu. Spotykali się na giełdzie, ale nie wchodzili z sobą nigdy w stosunki. Karol nigdy nie podstawiał nogi Alfonsowi; on go nie chciał doprowadzać do ruiny, on sam miał się zrujnować.

I zdawało się, że Alfons pragnie spełnić te życzenia swego przyjaciela. Robił on tu lub ówdzie dobry interes, ale uczciwej, sumiennej pracy, do jakiej przywykł u Karola rychło się oduczył. Zaczął zaniedbywać kantor i utracił wiele korzystnych stosunków.

Miał on zawsze pociąg do wygodnego i wybrednego życia, towarzystwo Karola trzymało go dotąd na wodzy. Teraz stawał się coraz większym marnotrawcą, miał znajomości liczniejsze, był więcej niż dotąd, błyszczącym, rozrywanym na wszystkie strony Alfonsem. Ale Karol dokładnie śledził rosnący spis długów Alfonsa.

Miał on o tyle, o ile to możliwem było, ciągle Alfonsa na oku, a ponieważ ich interesa były jednakowe, mógł zawsze w przybliżeniu obliczyć dochody jego.

Jeszcze łatwiej mógł kontrolować jego wydatki i w ten sposób dowiedział się wkrótce, że Alfons w wielu miejscach ma rozmaite długi.

Utrzymywał on pewne znajomości, na których mu zresztą nic nie zależało, tylko dlatego, aby mieć dokładne wiadomości o gospodarce Alfonsa i jego lekkomyślnem marnotrawstwie. Chodził do tych samych kawiarń i restauracyj, do których uczęszczał Alfons, tylko w innych godzinach, dawał sobie nawet robić suknie u tego samego krawca, bo mały, gadatliwy naczelnik warsztatu bawił go zawsze skargami, że Alfons nigdy rachunków nie płaci.

Karolowi przychodziło nieraz na myśl, że łatwem by dlań było kupić część pretensyj, jakie mieli indzie rozmaici do Alfonsa i oddać je w ręce zatwardziałego lichwiarza.

Ale wyrządziłby krzywdę Karolowi ten, ktoby sądził, że kiedykolwiek, choćby w myśli, chciał on to sam uczynić.

Była jedna tylko myśl, która go ciągle ścigała; był on tylko w długach Alfonsa do pewnego stopnia zakochanym.

Ale wszystko szło tak zwolna, że Karolowi zbladły policzki i zapadły oczy wśród tego oczekiwania.

Czekał chwili, w której wszyscy ludzie, którzy dziś nie patrzą na niego, poznają, ile ten ubóstwiany Alfons wart jest w rzeczywistości. Chciał go widzieć upokorzonego, opuszczonego od przyjaciół, osamotnionego i w ubóstwie a wtedy...

Dalej nie szedł Karol w swych myślach, bo w tem miejscu budziły się uczucia, do których sam nie przyznawał się przed sobą.

Chciał on nienawidzić swego dawnego przyjaciela, chciał się pomścić za to odtrącające zimno w obejściu i upokorzenie, które go całe życie prześladowały, a każdym razem, gdy jakaś myśl wewnętrzna chciała Alfonsa brać przed nim w obronę, tłumił ją w głębi serca i powtarzał za tym starym finansistą z Rue Bergere: „Sentymentalizm nie przystoi bankierowi."

Pewnego razu odwiedził swego krawca; dawał on sobie robić wtedy więcej ubiorów, jak właściwie potrzebował.

Mały, gadatliwy człowieczek poskoczył ku niemu i pokazał mu sztukę materji.

— Widzi pan, to byłaby wyborna materja dla pana. Pan Alfons kazał sobie zrobić cały garnitur z tej materji, a pan Alfons umie się prześlicznie ubierać.

— Zdawało mi się — rzekł Karol trochę zdziwiony — że pan Alfons nie należy do pańskich ulubionych klientów.

— Oh, oh! — zawołał mały człowieczek — pan wnosisz to ztąd, że kilka razy mówiłem, iż pan Alfons winien mi jest parę tysięcy franków? Było to niedorzecznie z mej strony, że o tem mówiłem. Pan Alfons zapłacił nietylko tę drobnostkę, którą mnie był winien, owszem, słyszałem, że zaspokoił on nawet innych dłużników, których znam... Uczyniłem temu panu istotnie wielką krzywdę i upraszam pana usilnie, abyś o tem nawet nie wspominał, że kiedy coś podobnego opowiadałem.

Karol nie słyszał tego wszystkiego, co plótł gadatliwy krawiec. Wyszedł natychmiast ze sklepu i szedł ulicą, ciągle myśląc o tem, że Alfons zapłacił swe długi.

Myślał o tem, jak głupia to rzecz właściwie czekać na czyjąś ruinę. Czyż nie mógł ruchliwy i protegowany od losu Alfons zrobić jaki interes i zarobić wielkie pieniądze, bez jego wiadomości? Może być, że szło mu w ogóle dobrze, a przyjdzie do tego, że ludzie mówić będą: „Patrzcie, teraz dopiero Alfons pokazał, co umie — teraz, gdy się uwolnił od swego nudnego i upartego wspólnika!"

Powoli, ze spuszczoną głową szedł Karol ulicą; nie jeden z przechodniów go potrącił, on nie zważał na to. Życie jego zdawało mu się tak nic niewarte, jakby utracił wszystko, co posiadał, albo sam wszystko wyrzucił w błoto?... Nagle ktoś potrącił go gwałtownie. Spojrzał przed siebie. Był to znajomy jego dawny z tych czasów jeszcze, gdy Alfons pracował w Crédit Lyonnais.

— Dzień dobry, panie Karolu — zawołał tenże. — Dawnośmy się nie widzieli. I dziwna rzecz, że właśnie dzisiaj pana spotykam. Właśnie myślałem dziś o panu.

— Z jakiego powodu, jeżeli zapytać wolno? — odparł Karol bezmyślnie.

— Ot, dostałem dziś w banku do ręki dokument pański — weksel na 30 czy 40.000 franków, na którym było pańskie nazwisko wraz z nazwiskiem pana Alfonsa. Dziwiłem się temu, bo sądziłem, że panowie — hm, oddawna nie macie z sobą stosunków.

— Oh, nie, czasami jeszcze jesteśmy w stosunkach ze sobą — rzekł Karol spokojnie.

Wytężał wszystkie siły, aby zachować spokój w twarzy i tak naturalnie, jak tylko mógł w tej chwili, zapytał:

— A kiedyż upływa termin wekslu?.. nie pamiętam dokładnie.

— Jutro lub pojutrze, o ile sobie przypominam, — odparł zapytany, który nie tracąc czasu chciał się już pożegnać. — Akcept podpisał pan Alfons.

— Wiem o tem, — odrzekł Karol — ale czy nie mógłbyś tak zrobić, abym mógł jutro zapłacić ten weksel. Jest to grzeczność, którą chętnie...

— Z przyjemnością! Każ pan swemu posłańcowi dopytać się do mnie w banku. Już ja to wszystko załatwię... Nic łatwiejszego. Daruj pan... ale mi spieszno.. do widzenia! — i popędził dalej.

(Dokończenie nastąpi).

czności w teatrach. Prezesem komitetu został słynny architekt bar. Ferstel. Komitet już rozpoczął swoje czynności.

Z listy ofiar wykreślono znowu 20 osób, jako żyjących. Ostatecznie nie ma jeszcze zupełnie sprawdzonego spisu nieżyjących.

**W skutek pożaru „Ringteatru"** nakazała władza zamknąć teatr w Baden pod Wiedniem. Również w Paryżu prefekt policji, Camescasle, nader energicznie wziął się do rzeczy. Wydał on rozkaz zamknięcia teatru „Dejazet", ten sam los grozi i innym teatrom, mianowicie: „Gymnase", „Palais Royal" itd., jeżeli w najkrótszym czasie nie zostaną tam zaprowadzone zmiany radykalne, któreby w razie pożaru ułatwiły publiczności opuszczenie teatru w kilku minutach.

**Ogień w kominie w teatrze Sułkowskiego** w Wiedniu wybuchł podczas przedstawienia „Poeswarki." Publiczności było bardzo wiele, a tylko doskonałemu pomysłowi jednego z aktorów udało się uchronić wszystkich od paniki. P. Schwarz, który grał rolę Ojca Barbeaud, wystąpił naprzód sceny i oświadczył, że w skutek nagłego zasłabnięcia jednego z aktorów musi być przedstawienie na kilka minut wstrzymane. Spuszczono kortynę, publiczność była wesoła i śmiała się głośno. Straż pożarna ugasiła w momencie ogień i przedstawienia dokończono spokojnie. Dopiero przy wyjściu z teatru dowiedziała się publiczność o wypadku.

**„Slovenja"**, stowarzyszenie akademików we Wiedniu, dało na cześć pisarza słoweńskiego, Jurczyca, 6. bm. wieczorek, który był niezawodnie najpiękniejszą uroczystością, jakie to towarzystwo w czasie swego dwunastoletniego istnienia urządziło. Obecnych było wielu posłów, wszystkie prawie stowarzyszenia słowiańskie, a między niemi polskie „Ognisko" i ruskie „Zaicz". Muzyka naszego skrzypka, Stanisława Kochanowskiego, zachwyciła wszystkich, wywoływaniom nie było końca. W imieniu Polaków mówił Władysław Lech. Wyraził w gorących słowach radość, że Słowianie razem zbierają się dla uczczenia wielkiego męża, a na stwierdzenie, że tak dziać się powinno, przytoczył słowa poety: "Tylko moc wspólna zdoła nas ocalić." Zakończył starym naszym toastem: „Kochajmy się!"

**Emisarjusza socjalistycznego**, Józefa Penkerta, aresztowano w Wiedniu.

**Sara Bernhardt** dostała podczas ostatniego przedstawienia w Moskwie wybuchu krwi. Chorą zawieziono bez przytomności do hotelu. Stan jej zdrowia polepszył się znacznie, a artystka zamyśla natychmiast udać się do Petersburga.

**Orkan.** Niesłychane spustoszenia wyrządził 8. października w miastach Haifong i Tallen orkan, szalejący z taką gwałtownością, że morze wyrzucone z brzegów zalało całą okolicę. W Tallen trzy lub cztery mile od wybrzeża były domy zatopione na sześć stóp. Prąd wody tak był gwałtowny, że całe miasto zostało zniszczone, przyczem przeszło 3000 osób utraciło życie.

**Praga**, 19. grudnia. Dziś w nocy aresztowała policja w lokalu stowarzyszenia robotników „Delnicka Jednota" ośmnastu socjalistów, których po przesłuchaniu oddano do sądu.

**Paryż** 16 grudnia. Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu, uroczyście obchodziło rocznicę śmierci ś. p. Adama Mickiewicza, na którą zaprosiło i część emigracji zamieszkującej w Paryżu. Posiedzenie to, jedynie literackie, odbyło się pod przewodnictwem dra Swykowskiego i skończyło się składką na pomnik A. Mickiewicza w Krakowie, która wyniosła 54 franków.

**Wypadek na kolei.** Z Suaz donoszą, że 21. b. m. zdarzył się na torach kolei następujący wypadek. Rządca pobliskich dóbr jechał w powozie w towarzystwie jednego ze swych znajomych do Libertschau, przyczem musiał przejechać przez tory kolei. W chwili, gdy już się na torach powóz znajdował, spostrzegł woźnica, iż po przeciwnej stronie już rogatke kolejową zamknięto. Trzeba było zawrócić, co wszakże było trudno. W tej chwili nj rzano nadchodzący pociąg. Obaj panowie wyskoczyli z powozu i nawoływali woźnicę. Lecz ten chciał koniecznie nawrócić i wraz z końmi umknąć przed nadchodzącą lokomotywą. Było już wszakże za późno. Pociąg ciężarowy, którego powstrzymać już nie było można, wpadł na konie i powóz. W okamgnieniu zostało wszystko zdruzgotane, konie zabite, a woźnica wkrótce ducha wyzionął.

## Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

**Teatr.** Dziś w środę dnia 21. grudnia „Wiek niewdzięczny" (L' age ingrat), komedja w 3 aktach E. Pailleron, tłumaczył z francuskiego St. Kremer. Jest to ostatnie przedstawienie przed świętami, a to z powodu przedsięwzięcia przeistoczeń i robót, jakie dla zupełnego zabezpieczenia publiczności w razie jakiego wypadku uznano za potrzebne.

**Koncert wczorajszy** urządzony przez pana L. Marka na dochód wdów i sierót po ofiarach katastrofy wiedeńskiej zgromadził dość liczną publiczność, która przysłuchiwała się z wielkiem zajęciem pięknym produkcjom towarzystwa chóru męskiego. Popisywała się dalej grą na fortepianie panna Silberstein, uczennica p. Marka, o której tyle powiedzieć możemy, że posiada wielką biegłość i odegrała dwa utwory Saint Saensa przy akompajamencie drugiego fortepianu z należytą siłą i precyzją. Prócz tego produkował się chór damski szkoły pani Prann, a panna Ł., posiadająca głos przyjemny i świeży, odśpiewała arję z „Hugenotów" i pieśń Troschla. Koncert rozpoczęła i zakończyła produkcja muzyki wojskowej pod kierownictwem kapelmistrza, p. Hofa.

**P. Modrzejewska** wystąpi w Warszawie w następujących nowościach: „Nora" Ybsena, „Dama treflowa" Zalewskiego i „Honor domu" z francuskiego.

**O występach panny Konopackiej** w Warszawie pisze *Echo Muzyczne* w nrze 24. co następuje: „Na wieczorze towarzystwa muzycznego dnia 14. grudnia występowała młoda pianistka przybyła ze Lwowa, panna Anna Konopacka, uczennica Liszta i Marka. Wykonała program bogaty, bo sonatę op. 53 Beethovena, Scherzo Cis-moll Chopina, Polonezę Marka i niezmiernie długą fantazję z „Afrykanki" Liszta. W grze panny Konopackiej, spokojnej i wcale nie zimnej, znać talent i dobrze prowadzone studja, uderzenie jest szlachetne i śpiewne, ale brak jeszcze odwagi czy zapału, w skutek czego gra, schodząc na często do pianissima, jakby się ciągle urywa i na nowo zaczyna. Techniczne trudności i to dość wielkie pokonywała młoda artystka dobrze, lubo, szczególniej pod względem tempa, dość ostrożnie." Cieszymy się z przyjęcia, jakiego młoda artystka doznała w Warszawie — zwłaszcza, że pochwały dla jej wyrobionej gry odezwały się zgodnym chórem w całem dziennikarstwie stołecznem.

**Marcelina Kochańska** zamierza urządzić w Petersburgu, na rzecz wdów i sierot po ofiarach katastrofy wiedeńskiej, poranek muzyczny.

**Rodak nasz**, p. Józef Tański, dziś już blisko ośmdziesięcioletni starzec, dawny wojskowy z r. 1831, wydał u Lalouetta w Paryżu dzieło, o którem nader pochlebnie i sympatycznie odzywa się miejscowa krytyka, a które nosi tytuł: „Cinquanté année d'exil" (Pięćdziesiąt lat wygnania). W książce tej zawarł autor dzieje emigracji polskiej we Francji, jej usiłowania w pracy około wyzwolenia ojczyzny, jej szlachetne porywy i błędy, losy poszczególnych osobistości itp. Dzieło to o tyle jeszcze ma być ciekawem, że autora łączyły ściśle stosunki z osobistościami wpływowymi we Francji, jak z Tiersem, Lamartinem, Lafitem, Garnier-Pagès i innymi znakomitościami, jak lordem Bulwerem i Herzenem. Po nadejściu rzeczonej książki do księgarń lwowskich postaramy się dać o niej wyczerpujące sprawozdanie.

## Z IZBY SĄDOWEJ.

Z Mohylewa Podolskiego donoszą do *Wieku*, że niedawno w czasowym oddziale sądu okręgowego w Kamieńcu Podolskim sądzono z udziałem przysięgłych bardzo interesującą sprawę przeciwko całej bandzie złodziei, którzy dokonali kradzieży na 40,000 rubli w pieniądzach i srebrach. Przestępstwo dokonane było dnia 27. października 1879 r., w czasie dnia sądnego u miejscowego kupca H. Goldenberga, u którego wyłamano podłogę podczas gdy się modlił w synagodze. Śledztwo wykryło, że kradzieży dokonali trzej żydzi, Rosenberg, Schneider i Berek, którzy przyjechali dnia 26. października 1870 roku z Odessy i łącznie z miejscowymi żydami spełnili przestępstwo. Winowajców schwytano i znaleziono przy nich 23.111 rubli, potem zatrzymano innych uczestników. Wyjaśniło się, że Berek i jeszcze jeden młody człowiek, nocą dnia 27. października dobrali się na strych domu Goldenberga, potem wyciąwszy dziurę w podłodze, spuścili się po linie do pokoju i tu dokonali kradzieży, gdy inni uczestnicy stali na straży. Sąd skazał Schneidera, Rosenberga, Berga, Jassera i Weinbucha na pozbawienie wszelkich praw i roty aresztanckie od 1 roku i ośm miesięcy do 3 lat — innych uwolnił.

## Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** dnia 20. grudnia. (*Sprawozdanie Dziennika Polskiego*) Targ zbożowy.

Z nadeszłych nam sprawozdań z targów zachodnich wymieniamy.

**Szwajcarja:** tendencja co do cen nie zmieniła się wcale, a konsumcja, mianowicie co do pszenicy, jest nieznaczną.

**Berlin:** Na giełdzie ceny żyta spadły znacznie, w skutek ciągłych dowozów rosyjskich.

**Wrocław:** Celne gatunki pszenicy utrzymują się w cenie, zaś kukurydzę, żyto i owies notują o $^1/_5$ mark (tj. ok. 30 cnt. na metrctr.) niżej. Ceny rzepaku i koniczyny stałe.

Na podstawie tych doniesień i u nas usposobienie mdlejsze; z wyjątkiem rzepaku, który nawet wyżej płacono.

Dziś notujemy paritas Lwów:

**Pszenica** złr. 10·75—11. **Żyto** złr. 7 do 7·60. **Owies** złr. 5·60—6. **Wyka** złr. 5·75—6.25. **Bób** złr. 6·75—7. **Groch** złr. 7·75—10·50. **Fasola** złr. 8·50—12. **Rzepak** złr. 12·60—12·80. **Lnianka** złr. 11—11·50. **Nasiona lniane** złr. 11·25—12. **Nasiona konopne** złr. 8—8·75.

**Kolej Albrechta.** Rada zawiadowcza uchwaliła, przypadający dnia 1. stycznia 1882 r. kupon akcyjny wypłacać w kwocie 1 złr. srebrem.

**Giełda wiedeńska.** Sprawozdanie dziennika „Kapitalist." (Dom bankowy Józef Kohn i spółka. Wiedeń, Kohlmarkt 6).

Rok bieżący upływa, a zamiast zwyżkujących kursów, konstatujemy niepokój na giełdach. Zwykle z końcem roku zależy wszystkim instytucjom na dobrych kursach i robią w tym kierunku pewne wysilenia, a tego roku będą koła finansowe zadowolone, gdy przynajmniej dzisiejsze kursa stanowić będą podstawę ich bilansowania. Gdzież przyczyna tego zjawiska? W Paryżu. Ciągle zalecamy ogłędność i dziś powtarzamy, że sytuacja jest niepewną; radzimy więc spekulacji wycofać się z obowiązań w papierach, których kursa są rezultatem gry giełdowej, które ulegają szczególnie usposobieniom chwilowym, a zatrzymać natomiast papiery zakładowe lub takie, których kursa są odbiciem konserwatywnej czynności, nie ulegającej wpływom codziennym.

Giełda berlińska jest bardzo mało zawisłą od paryskiej, przeciwnie giełda wiedeńska jest dzisiaj w pozycji niezwykle korzystnej, nieprzeładowana, pracuje taniemi pieniądzmi i jest od Paryża wcale niezawisłą; przecież możliwa katastrofa w Paryżu oddziała bez wątpienia na wszystkie giełdy kontynentalne.

Stosunki giełdy paryzkiej z każdym dniem są krytyczniejsze; listy, które otrzymaliśmy z Lyonu i Paryża, przypominają nam sytuację przedkrachową w Wiedniu. W bogatej Francji droższy pieniądz jak na całym świecie; papiery spadają i podnoszą się w jednym dniu o kilkaset franków, a pomimo tego każdy dzień przynosi nową jakąś kreację, nowy instytut ze szumnym tytułem i ogromną reklamą. Wszystko to stanowi symptom przekonywujący nas, że stosunki paryskiej giełdy są w wysokim stopniu chorobliwe. Prawda, że Francja jest niezmiernie bogatą, że zapłaciwszy kontrybucję wojenną, jest w stanie zapłacić i koszta egzaltacji finansowej; prawda, że giełda francuska już raz przeszła niezwykłą kryzis, zapłaciwszy blisko 300 miljonów kary za kontrminowanie papierów pana Bontoux, bez upadłości i bez brudoty, która dzisiaj nie płaci długów giełdowych, a jutro kupuje pałace; prawda, że giełda paryzka zarobiła miljardy, zatem ma fundusze na pokrycie zniżki kursów — wszystko to jest prawdą, ale doniesienia nasze autentyczne i zupełnie objektywne zapewniają nas, że spekulacja owładnęła jak najszersze koła i że katastrofa dotknie szczególnie tę część spekulacji, która później przyszła do zysków; zatem nie wiele zarobiwszy, nie dysponując miljonami i w razie katastrofy bezwarunkowo będzie zrujnowaną.

Ale i w razie, gdyby Francja była krajem, który musi być inną miarką mierzony, gdyby nawet giełda paryska zajmowała stanowisko wyjątkowe, to już znaczny spadek kursów w Paryżu wpłynie bezwarunkowo na Wiedeń, a wpływ ten odbije się i u nas w znacznej redukcji kursów i w znacznych stratach. Obowiązkiem jest więc naszym ostrzedz wcześnie naszych czytelników.

Giełdy nie zważają na oratoryczne popisy pp. Herbsta i Neuwirtha; trutynują one wewnętrzne własne położenie, lub wielkie polityczne zajścia, a gdy jeden lub drugi czynnik jest niekorzystnym, to usposobienie jest mdłe i niezachęcające. W każdym jednak razie likwidacja giełdy paryzkiej z końcem tego miesiąca będzie miała wpływ decydujący na rozwinięcie kursów z początkiem roku przyszłego.

W ostatnim tygodniu podniosły się znacznie kursa kolei północnej. Co się tyczy kursu Ludwików, to zwracamy uwagę na obszerny rozbiór stosunków tej kolei w naszym ostatnim numerze, do którego dołączyliśmy kartę wszystkich kolei galicyjskich. Węgierskie Hypotekenbank pomimo mdłego usposobienia poszły o 4 złr. w górę; jesteśmy zdania, że zwyżka tych akcyj jeszcze nie jest skończoną.

**Wiedeń** 19. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 309, węgierskich 1337, niemieckich 668, bawołów 9, razem 2353.

Płacono galicyjskie woły złr. 54·— do 57·—, węgierskie 54·— do 58·—, wyborowe 59·— do 62·—, niemieckie 52·— do 57·—, wyborowe 58·— do 59·—, bawoły 44·— do 46·50.

Na targ dzisiejszy, jakby ze względu na zbliżające się święta spodziewać się należało, nie spędzono bydła wiele, w skutek czego wyborowe sztuki płacono nawet o 1—$1^1/_2$ złr. drożej, jak podaoa cena. Przeciętne gatunki szły także około 1 złr. na 100 kilogr. wyżej. Targ był od samego początku ożywiony, a do południa było już wszystko sprzedane. Płacono za galicyjskie woły 54·— do 57·—, wyborowych wcale nie było; za węgierskie złr. 57·50, wyborowe 59—62, a nawet 63 złr. Za niemieckie woły dworskie 54—59·50, za włościańskie 52—56·50, za byki 49—51·50, za krowy 50—53·50, za bawoły 44—46·50 za 100 kilogr.

Za galicyjskie woły otrzymali pp. O. Schönfeld z Bukaczowiec 57 złr., Goldfeld ze Stanisławowa 54—56 złr., Schönfeld ze Stryja 56·50, Asterball z Rożniatowa 56·—, Moldaurer ze Stryja 54·—, Bergner ze Stanisławowa 54·—, Magnet z Kałusza 54·—, Hornstein z Zurawna 54·—.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 21. grudnia.

Izba panów w Wiedniu ma dziś posiedzenie, lecz czy rozstrzygnie sprawę utworzenia uniwersytetu czeskiego, jak to się spodziewają Czesi, to rzecz bardzo wątpliwa, choć wybrany w niedzielę podkomitet mógł się uporać z projektem, bo minister Conrad zalecał proste przyjęcie jego według uchwały Izby poselskiej.

*Narodni Listy* dowodzą że: prawica nie przyjdzie nigdy do steru, bo dwór przekonał się, iż stosunki panujące w Austrji nie pozwalają na rządy stronnictwa. Taaffe opiera się na prawicy, ale nie chce się z nią identyfikować i trzyma się programu przepisanego przez cesarza. Partja wiernokonstytucyjna z pewnością musiałaby więcej przyznać Czechom, aniżeli Taaffe. Niemcy w Czechach powinni prosić Boga, aby jak najdłużej trwały rządy Taaffego, który z nas Czechów zrobił obrońców konstytucji grudniowej, a doprowadzi nas może do uznania języka niemieckiego za państwowy i do uznania hegemonji niemieckiej. Ktoby nam przed Taaffem obecny nasz program przedstawił, z pewnością byłby ukamienowany, a kiedyś z pewnością się przerazimy, widząc jak upadliśmy nisko. Z tego powodu radzą *Narodni Listy* Czechom, aby zerwali przymierze z klerykałami, a nie kłopotali się o Taaffego, ale raczej o potrzeby narodu czeskiego.

Organ Pražaka zaś, *Morawska Orlice*, z powodu ostatniego głosowania w Izbie poselskiej z naciskiem pisze: Prawica musi się ściślej zorganizować, i nie wolno jej dopuszczać, aby w kwestjach zaufania dla rządu wydarzały się takie rzeczy, jakie widzieliśmy już dwukrotnie. Rząd zaś musi się starać usunąć dawne niesprawiedliwości, i niedopuszczać nowych. Przedewszystkiem jednak dla ubezpieczenia stosunków potrzeba, aby r e f o r m a w y b o r c z a jeszcze w tej sesji była przeprowadzoną.

Pod przewodnictwem Schmeykala odbyło się dnia 19. bm. w Pradze dwudzieste walne zgromadzenie kasyna niemieckiego. Liczy ono obecnie 1673 członków, o 92 więcej niż w roku poprzednim, i posiada własny dom, na którym ciąży jeszcze 128.800 długu. Kasyno to jest ogniskiem agitacji niemieckiej w Czechach. Na stowarzyszenie szkolne, które za zęto w rb. organizować w całej Przedlitawji, zebrało 2.646 gld. Schmeykal wspomniał o ciężkich czasach, które przyszły na Niemców, i wyraził nadzieję, iż je przetrwają.

Śledztwo w sprawie Ringteatru prowadzi się energicznie. Dla przyspieszenia rzeczy postanowił sąd oddać śledztwo dwom sędziom. Do pomocy radcy Lauserowi dodano adjunkta Hallera.

Z Tryestu donoszą prywatnie: Przed wiosną świeże wojska nie będą już posyłane do Dalmacji. Do kordonu, mającego odosobnić Krywoszę od miast wybrzeżnych, wykomenderowano $4^1/_2$ batalionów piechoty. Jenerał Jovanowicz ma temi dniami przybyć do Wiednia dla zdania sprawy cesarzowi o faktycznym stanie rzeczy.

Przy drugim wyborze na metropolitę narodowego kościoła serbskiego dnia 19. bm. wybrany został kandydat rządowy biskup Z i v k o w i c z 53 głosami przeciwko 11, które otrzymał Angyelicz.

Donoszą, że rokowania między Stolicą św. a rządem rosyjskim na nowo podjęte zostaną; pośrednik rosyjski miał d. 17. bm. konferencję z z kardynałem Jacobinim.

Członkowie połączonych obu Kół polskich tak parlamentu niemieckiego jako też obu Izb sejmu pruskiego, jak donosi *Kur. Pozn.*, odbyli w Berlinie dnia 16. i 17. bm. kilka posiedzeń, na których obradowali o kwestjach bardzo ważnych, dotyczących stanowiska naszej politycznej reprezentacji w ciałach prawodawczych—tak pruskiem, jak niemieckiem. Rezultat obrad, w których około 30 posłów udział wzięło, nazwać można pomyślnym; sformułowanie jednakże ostatecznych wyników nastąpi dopiero w połowie stycznia, kiedy po zwołaniu sejmu pruskiego (dnia 16. stycznia) członkowie obu Kół poselskich ponownie się zjadą w Berlinie.

Odkrycie tajnych składów broni w Dublinie i innych miejscowościach, tudzież zapalenie tamże koszar policyjnych, znowu zaalarmowało Anglików. Plakaty, przemycone z Ameryki, wzywają lud irlandzki do powstania, a w niektórych dziennikach kontynentalnych znajdujemy nawet telegramy prywatne (oczywiście nieprawdziwe), że powstanie już wybuchło.

Proces mordercy Giteau'a wlecze się w Washingtonie bez nadziei rychłego ukończenia. Obecnie prowadzi się okropnie skomplikowany dowód, że Giteau jest przy zdrowych zmysłach. Oskarżony zaś udając warjata, wścieka się, wykrzykuje, obraża sędziów i świadków, tak, że nawet zimni Amerykanie niecierpliwią się powolną procedurą ze zbrodniarzem, nie zasługującym nawet na litość.

## Telegramy własne „Dzien. Polskiego".

**Wiedeń** 21. grudnia. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby panów nie było sprawy uniwersytetu prazkiego. — W piątek odbędzie się rada ministrów pod prezydencją cesarza w celu ułożenia dalszego planu postępowania.

**Berlin** 21. grudnia. Do Rzymu wyjechał wysłannik Bismarka podsekretarz stanu B u s c h, aby prowadzić dalej rokowania z Jacobinim.

**Wiedeń** 21. grudnia. Radca finansowy O h a n o v i c h, spensjonowany, otrzymał tytuł radcy dworu.

Radcą policyjnym we Lwowie zamianowany komisarz powiatowy M a r y u o w s k i z Przemyśla.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 21. grudnia. Prezydent Izby panów poświęcił zmarłemu arcybiskupowi R o m a s z k a n o w i wspomnienie. Projekta ustaw w sprawie zakupna gruntu pod budowę szkoły w Pradze, konwencji handlowej z Francją, zwolnienia od opłat składów towarowych w Tryeście, odesłano do komisji pożyczkowej. Ustawa w sprawie stosunku handlowego z Niemcami przyjęta została bez rozpraw. Termin następnego posiedzenia jeszcze nieoznaczony.

**Wiedeń** 20. grudnia. Cesarzewiczostwo przyjmowali dziś znowu rozmaitych dygnitarzów. Pomiędzy innymi przyjęty został Kalnoky, Bylandt, bar. Pino, Welsersheimb, D u n a j e w s k i i arcybiskup Ganglbauer.

Jutro odbędzie między 10. a 12. godz. komisja sądu krajowego rewizję pogorzeliska Ringteatru. Dziś ustawiono wewnątrz teatru, od sceny do środka parkietu most, po którym części żelazne dachu będą przenoszone. Na usunięcie wiązań żelaznych i przyczółków, tudzież murów bocznych będzie potrzeba najmniej dni 14. Dziś nie znaleziono wprawdzie szczątków zwłok, ale mnóstwo przedmiotów, które były własnością ofiar. Dziś odszukano 30, wczoraj 20 z listy zaginionych. Ogólna lista wykazuje tym sposobem obecnie 570 osób.

**Wiedeń** 20. grudnia. Cesarz przybył dziś z rana do Burgteatru, aby się przekonać, czy istotnie wszystkich użyto środków dla zabezpieczenia publiczności. U wejścia do teatru oczekiwali cesarza ks. Hohenlohe, Taaffe, Possinger, Hofmann, Wilbrandt i zastępca burmistrza Uhl. Cesarz zwidził wszystkie lokalności, przeszedł scenę i amfiteatr, polecił rozszerzyć i pomnożyć wyjścia, zbudować schody i znieść 2 ostatnie rzędy krzeseł na 4ej galerji.

W tych dniach zbierze się komisja w intendanturze teatrów nadwornych, aby ostatecznie postanowić konieczne zmiany, jakie mają być wykonane w operze nadwornej i w Burgteatrze.

**Berlin** 20. grudnia. Cesarz niemiecki dał dla pozostałych rodzin po ofiarach katastrofy wiedeńskiej 15.000 mark.

**Berlin** 20. grudnia. *Post* dowiaduje się, że podsekretarz B u s c h, który z końcem listopada za urlopem pojechał do Włoch, otrzymał polecenie, aby pozostał w Rzymie, aby prowadzić dalej rokowania z J a c o b i n i m, rozpoczęte przez S c h l ö z e r a. Schlözer wkrótce ma tu powrócić.

**Paryż** 20. grudnia. R o u s t a n obejmie prawdopodobnie niedługo napowrót swoją posadę w Tunisie.

**Rzym** 20. grudnia. Rada gminna uchwaliła dać na rzecz ofiar Ringteatru 5.000 franków.

**Rzym**, 20. grudnia. Sekretarz generalny ministerstwa spraw wewnętrznych, bar. B l a n c, wręczył komisji, zajmującej się projektem ustawy o wydawaniu zbrodniarzy, memorjał, dowodzący, że osoby, które są winnemi zamordowania, otrucia, lub oskarżone o współudział w podobnych zbrodniach, których dopuściły się czy to przeciw monarchom, czy też innym ludziom, nie mogą korzystać z prawa o przytułku, a w takim razie wysłanie sprawców musi nastąpić koniecznie.

**Rzym**, 20. grudnia. Senat uchwalił ustawę o reformie wyborczej 197 głosami przeciw 142. Głosowanie odbywało się tajnie. Ustawa z powodu zmian, jakie w niej poczyniono, przyjdzie po świętach napowrót pod obrady Izby.

Ajencja Stefaniego donosi z Kairu pod datą dzisiejszą: „W Suez wybuchł rokosz wojskowy, który zwrócił się także przeciw konsulatowi włoskiemu, z powodu fałszywego przypuszczenia, że jeden z Włochów brał udział w morderstwie, spełnionem za żołnierzu egipskim. Wezwano telegraficznie rząd, aby energicznych chwycił się środków. W skutek porozumienia się D e m a r t i n a z szeryfem, w śledztwie weźmie udział także konsul włoski. Suez jest obecnie spokojny. Komendant „Affondatore" otrzymał polecenie, aby był gotów na rozkazy Demartina.

**Stambuł**, 20. grudnia. Sułtan wydał dzisiaj iradę, sankcjonującą układ z zagranicznymi wierzycielami Turcji.

**Petersburg** 20. grudnia. Generał-gubernator wschodniej Syberji A n u c z y n donosi, że zaginiony w r. 1877 okręt „Janette, został odnaleziony obecnie przez amerykańską wyprawę podbiegunową, która załodze udzieliła pomocy.

**Petersburg** 21. grudnia. O znalezieniu amerykańskiego parowca „Jeanette" donoszą dalej: Trzech eskimosów spotkało dnia 14. września na przylądku Barkina pod 140. stopniem zachodniej długości geogr. na północ od przylądku Byków—wielką łódź z 11 osobami, należącemi do parowca Jeanette, która po długich trudnościach i cierpieniach doznała rozbicia. Rząd w Jakucku polecił rozbitkom dostarczyć lekarza i lekarstw, przystawić ich do Jakucka, resztę osady okrętowej szukać i zaliczył 500 rubli na pierwsze koszta. Inżynier Mellville z rozbitego statku wyprawił trzy identyczne telegramy do właściciela Nowojorskiego Heralda (który właśnie wysłał był Jeanettę do bieguna północnego) do sekretarza admiralicji w Washingtonie i do amerykańskiego posła w Petersburgu, donosząc, że „Jeanette" dnia 23. czerwca br. pod 77 stopniem szerokości geogr. została otoczoną lodowcami.

Załoga okrętu rozdzielona na 3 partje na 50 mil przed ujściem Leny puścili się łodziami w drogę. Burze i mgły rozdzieliły rozbitków. Łódź prowadzona przez Melville'a dostała się dnia 29. października do ujścia Leny. Tam powstrzymały ją lody. Druga łódź wylądowała na północ od ujścia Leny. Ludzie do niej należący strasznie ucierpieli. Po części odmrozili członki całkowicie. Na pomoc im wysłano ekspedycję. O trzeciej łodzi nie ma żadnej wiadomości. Rząd rosyjski nakazał energiczne środki dla wynalezienia zaginionych.

**Wiedeń** 20. grudnia. Około godz. 5. nastąpiła w urzędzie podatkowym na dworcu kolei północnej eksplozja gazu. Naczelnik urzędu F i s c h e r padł zabity, trzy inne osoby, między niemi woźny H a u n o l d i oficjał H e l m r e i c h ranni. Wybuch wyrwał okna z ramami, zdruzgotał drzwi i wybił otwór w murze kancelarji. W mieście rozeszła się pogłoska, że dworzec kolei północnej się pali i z tego powodu stawiła się nawet straż ogniowa z aparatami ratunkowemi.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń** 21. grudnia godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 354·70, Anglo-Austr. 148·75, Akcje banku Union 141·40, Kolej Karola Lud. 306 —, Południ. 145·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·42. Rubel papier. $1·24^1/_4$. Usposobienie słabe.

**Wiedeń** 20. grudnia godzina 5 min. 55. —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77 —, w srebrze 77·90, Renta w złocie 93·60. Losy pożyczki z roku 1860 133 —, Akcje banku wiedeńskiego 848·—, kredytowego 353·—, Londyn 118·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·42, Dukat ces. men. 5·61, 100 marek niemieckich 58·25.

**Wiedeń** 20. grudnia godzina 2 min 35 Losy kredytowe 181·50, Węg. akcje kredyt. 353·75, Akcje anglo-austr. 150·—, Akcje banku Union 142·80, Akcje kred. Karola Ludwika 307·75, Akcje kolei północnej 256·25, Akcje kolei południowej 148·25. Akcje kolei Alföldskiej 175·25, Akcje kolei Elżbiety 217·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168·50, Wiedeńskie losy 131·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 27·50, Węgierska renta 119·60, Akcje banku związkowego 140·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·24^1/_4$, Węgierskie losy 122·50, Mark. niemiecki —·—. Usposob.: spokojne.

**Paryż** 3% Renta —·—.

**Berlin** 20. grudnia godz. 6 min. 55. Rosyjskie banknoty 214·25, Akcje kredytowe 617·—, Lombardy 255·—. Galicyjskie 132·50, Kolei Rumuńskiej 62·—, Austrjackie banknoty 171·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

**Telegramy zbożowe** z dnia 20. grudnia. — W i e d e ń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — B u d a - P e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·30 do 12·35 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — B e r l i n: Pszenica żółta (na grudzień) 218 —, żyto —·—, spiritus loco 47·90, olej rzepakowy 58·60. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. —·—, olej rzepakowy —·—, spirytus —·—, W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a; Pszenica —·—.

**Nafta.** W i e d e ń 21. grudnia: $15^1/_4$ do $15^1/_2$. B r e m a: 7·05 do —·—. H a m b u r g: 7·20, na grudzień 7·20, na grudzień-styczeń 7·60. A n t w e r p j a: na grudzień $18^1/_2$. N o w y - Y o r k: $7^1/_2$. F i l a d e l f i a: 7.

**Wystawa robót kobiecych i przemysłu ludowego tkackiego** otwarta co dnia od godziny 9tej zrana do 4tej popołudniu. Wstęp w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. W inne dnie 20 ct.



**Nadesłane.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Neidlingera o „m a s z y n a c h d o s z y c i a", jako najpożyteczniejszych podarunków na gwiazdkę.

Do dzisiejszego numeru Dz. Pol dołącza się dla p. p. abonentów miejscowych Prospekt na „RÓŻOWE DOMINO." pismo satyryczno-humorystyczne tygodniowe.

# Od wydawnictwa.

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcji „Gazety Krakowskiej," mamy zaszczyt zawiadomić, że „Gazeta Krakowska" pod tąż samą redakcją i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że w skutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| W Krakowie | rocznie | w. a. | złr. | 10·— |
| „ | kwartalnie | „ | „ | 2·50 |
| „ | miesięcznie | „ | „ | 1·— |
| Z przesyłką | rocznie | „ | „ | 12·— |
| „ | kwartalnie | „ | „ | 3·— |
| „ | miesięcznie | „ | „ | 1·— |

Prenumeratę przyjmuje administracja „Gazety Krakowskiej" w Krakowie. Należytość prenumeracyjną najdogodniej przesłać za przekazem pocztowym. 3033 1—



16. bm. zgubiony został *pularesik z biletami* **wicolowemi**, uprasza się o zwrot, za wynagrodzeniem, ulica Mickiewicza 5, Isze piętro. 3029 1-1



W oznaczonym czasie i miejscu z pewnością będę oczekiwać — lecz gdyby szczęście widzenia Ciebie nie było mym udziałem — to przebacz Najdroższa mą śmiałość i przyjm mile me życzenia wesołych świąt, oraz wszelkich pomyślności z tym nowym rokiem, aby gwiazda szczęścia i zadowolnienia opromieniała Twą cudnie piękną główkę, broniąc od wszystkiego złego, i przypominała ci Twego przyjaciela, który w każdej chwili życia myśli o Tobie, ukochana! w którego głębi serca jesteś dawna znajoma, który całując Twe rączęta, pozostaje wiernym wiecznie. **A...** 3032 1—1



Luba filutko moja! już niedługo się zbliża obietnica widzenia, na którą się dziecinnie cieszę, żebyś tylko Ty, a nie kto inny, ukazała się; a może zmienisz czas i miejsce? to donieś, proszę Cię; czego oczekuję z upragnieniem, aby się z niejednego ustnie wytłumaczyć i ubłagać choć iskierkę przyjaznego uczucia dla Twego wiernego przyjaciela. 3032 1—1 **A. M.**



2

IV. Jahrgang. IV. Jahrgang.

# Allen

# Kapitalisten, Rentiers und Börsespeculanten

## Sparcassen, Rentämtern,

überhaupt allen Personen, welche entweder **Vermögen sammeln,** dasselbe **nutzbringend anlegen** oder **vermehren** wollen, sei das demnächst im **V. Jahrgange** erscheinende, an mehreren **Ausstellungen** mit **Anerkennungs-Diplom goldenen und silbernen Medaillen** prämiirte finanzielle Journal

# „DER KAPITALIST"

## Informationsblatt für Private in finanziellen Angelegenheiten

**wärmstens empfohlen.**

Dieses allwöchentlich einmal (Samstag Abends 12 bis 16 Seitenstark) im Verlage des **Bankhauses Jos. Kohn & Co.** erscheinende Fachblatt zeichnet sich vor allen anderen ähnlichen Wochenschriften durch **reichen Inhalt, klare, sachgemässe** und **übersichtliche** Besprechung aller Vorkommnisse auf finanziellem Gebiete und der die Course beeinflussenden Factoren aus.

## INHALT:

☛ **Briefkasten der Redaction.** In dieser Rubrik ertheilt die Redaction jedem Antragesteller **verlässliche Auskunft** und **gewissenhaften Rath** in allen finanziellen und Börseangelegenheiten, über rentable Capitalsanlagen, empfehlenswerthe Tauschoperationen, über Cours. Werth, Aussichten und Speculationsfähigkeit aller im officiellen Coursblatte notirten Werthpapiere, sowie über alle im täglichen Leben vorkommenden Fragen geschäftlicher und finanzieller Natur.

**Börseschau.** An dieser Stelle werden die finanziellen Vorgänge während der abgelaufenen Woche, die Constellation sämmtlicher europäischer Effectenmärkte in gediegener Weise besprochen und zutreffende Schlüsse auf die künftige Situation der Börse und die muthmasslichen Coursbewegungen gezogen. Die reiche Erfahrung, welche der Redaction auf diesem Gebiete zur Seite steht, sowie intime Beziehungen zu den massgebenden Finanzkreisen qualificiren unsere **Wochenberichte** zu einem **verlässlichen Wegweiser** für alle Jene, welche an dem Coursgange der Börsenwerthe interessirt sind.

**Banknachrichten.**
**Eisenbahn- und Transport-Nachrichten.**
**Montangewerkschaften.**
**Baugesellschaften.**
**Finanzielle Notizen.**
**Geldmarkt.**

Zuverlässige, aus **vorzüglichen Quellen** geschöpfte populäre und nach jeder Richtung hin selbstständige und unabhängige Berichterstattung über die Fortentwicklung älterer, jüngerer oder neu entstehender Unternehmungen, über die Bewegungen des Geld- und Effectenverkehrs, über **Neu-Emissionen** seitens des Staates oder Privatgesellschaften, **Rentabilitäts-Tabellen, General-versammlungs-Berichte, Coupon-Auszahlungen,** Besprechung sogenannter **exotischer Werthpapiere, Verlosungslisten** etc. etc.

Auserdem bringt unser Journal eine Serie **interessanter Artikel** über den **Anlagemarkt (werthvolle Winke für jeden Capitalisten),** über Situation und Zukunft specieller Industriezweige und bietet seinen Lesern einen Fingerzeig, die sich in mannigfachen Arten ergebenden ☛ **Anomalien des Courszettels** ☚ in rationeller Weise auszunützen.

## Eine specialität

und schätzenswerthe Bereicherung unseres Blattes bilden die von uns herausgegebenen bisher in mehr als **300.000** Exemplaren vebreiteten

# ☛ Effecten-Tableaux ☚

eine tabellarische Besprechung aller einzelnen, auf sämmtliche öffentliche Werthpapiere Oesterreich-Ungarns bezughabenden Daten. (Höhe des Actien- und Prioritäten-Capitales, Amortisations-Plan, Verzinsung. Höhe der bezahlten Dividenden, Coursvariationen, Aussichten und Rentabilität jeder einzelnen Effectencategorie).

**Bisher erschienen:**

| | | |
|---|---|---|
| Tableau | A | Eisenbahn-Actien und Prioritäten |
| Tableau | B | österreichisch-ungarische Lose |
| Tableau | C | Pfandbriefe und Hypothekar-Obligationen |
| Tableau | D | Banken |
| Tableau | E | Industrie-Unternehmungen |

Wir sind eben im Begriffe, diese hier aufgeführten Arbeiten, welche uns sowohl seitens des Privatpublicums, als auch seitens der in und ausländischen Journalistik reiche Anerkennung ein getragen haben und heute fast in keinem Bureau mehr fehlen, nach Einholung neuester, authentischer Daten und Vornahme genauester Correcturen in eine Brochure

## ☛ Commentar zum ämtlichen Coursblatte der Wiener Börse ☚

zusammenzufassen und dieses durch manches andere schätzenswerthe Material, als: Staats, Länder, Städte- und andere öffentliche Anlehen, Assecuranzen, Ziehungspläne, Restantellistelisten, Bilanzen der hervorragendsten Sparcassen, Statuten der österreichisch-ungarischen Bank und der bedeutendsten Escompte-Instituten, Börsegesetz, Statuten der Wiener Börse, Arrangement-Ordnung etc. etc. bereicherte Werkchen der geehrten Lesewelt um den minimalen Preis von fl. 1 ö. W. zur Verfügung zu stellen.

***Unseren Jahres-Abonenten liefern wir diese in Vorbereitung befindliche Brochure oder obige fünf Effecten-Tableaux auf Wunsch gratis und franco.***

Der „**Kapitalist**" brachte in seinem letzen Jahrgange eine Fülle von **zutreffenden Notizen über jedes einzelne Werthpapier** und berücksichtigte in umfassender Weise die Wünsche und Interessen seiner Abonnenten vom kleinsten Sparer bis zum grössten Capitalisten und Speculanten, indem er denselben durch seine Rubrik „**Briefkasten**" **warnend, rathend** und **fördernd** zur Seite gestanden. Wir begrüssten die **Gründung der Länderbank** als ein epochales Ereigniss von tiefeinschneidender Wirkung. Unsere damals im Separat abdrucke erschienenen Artikel „**Einst und Jetzt**" und „**Die Länderbank**" wurden in **tausenden von Exemplaren** abgesetzt. Die von uns prognosticirten wohltätigen Wirkungen dieser Schöpfung machten sich bereits in der zu Gusten **der Montangesellschaften eingeleiteten Action** in überraschender Weise geltend und versprechen auch die im Zuge befindlichen, auf die **Eisenbahnverstaatlichung** im grossen Style binzielenden Transactionen von demselben günstigen Erfolge begleitet zu sein. Unser Blatt nahm Stellung gegen die geplante Capitalsvermehrung der **Anglobank** durch Zuführung französischer Mittel und prognosticirte diesem Institute trotz der bekannt gewordenen Schäden bei durchgreifender Reorganisation des Generalrathes und des mit ihm verbundenen Geschäftsplanes eine glänzende Zukunft. Die Actien, damals bis auf 105 gesunken, **notiren heute 154!** In dem bekannten **Nordbahnrummel** vertraten wir trotz zahlreicher gegentheiliger Zeitungsnotitzen und einer Fluth von Broschüren die Ansich, dass derUrssturz unmotivirt sei und eine **ausgiebige Erholung** folgen müsse. Der Erfolg war auf unserer Seite, Nordbahnactien erholten sich als der erste Schrecken durch nüchterne Erwegungen verdrängt war, von ihrem tiefsten Stande 1940 successive bis 2400 und darüber und liegen uns heute viele Dank- und Anerkennungsschreiben von Nordbahnactionären vor, welche wir damals vor den Verkauf ihres Besitzes ernstlich warnten. Mit besonderer Aufmerksamkeit und richtigem Blicke wurde von unserem Journale die **Situation des Realitätenmarktes** verfolgt und eine nachhaltige **Besserung in Bauwerthen** signalisirt, die zum Theile schon eingetreten, täglich an Ausdehnung gewinnt. Einige von uns empfohlene exotische Baubankactien, wie Steirische Bau, Unionbaumaterialien, Wiener Bauverein, erfreuten sich eines fast **100-percentigen Coursaufschwunges.** Vielen mit Unrecht vernachlässigten Anlage- und Speculations-Effecten verhalfen wir durch fortgesetzte wohlbegründete Notizen zu ihrem berechtigten Course; wir errinnern in dieser Beziehung an beide **Waggonleih Actien, Drascheziegel, Liesingerbrauerei, Waffenfabrik, Anglobau, böhmische Bodencredit, österreichische Bodencredit, Depositen, böhmische Union, ungarische Goldrente, ungarisches Eisenbahnanlehen, jüngere Eisenbahnactien und Prioritäten,** bei welchen Papieren durchwegs eine Courssteigerung von 20—50 Gulden und darüber zu verzeichnen steht. Wir siegnalisiren **rechtzeitig die colossalen Courssteigerungen in beiden Credit, Staatsbahn, Carl-Ludwig, Lombarden, böhmische Bahnen** (speciell Elbethal, Nordwest und Dux Bodenbach), warnten aber auch vor Ausschreitungen und waren unablässig und mit Erfolg bemüht, dieselben auf das richtige Mass zurückzuführen Durch unsere klaren, sachgemässen und von keinem Sonderinterresse beeinflussten Darlegungen in Sachen der **mährisch-schlesischen Central-, der mährischen Grenz-Prag-Duxer** und **Graz-Köflacher-Eisenbahn,** sowie der **Wiener Tramway-Gesellschaft,** für unsere vorsicht empfehlende Haltung vor und während der bewegten Tage anlässlich der Dulcigno-Affaire, des Kaisermordes in Petersburg, der allgemeinen europäischen Geldklemme und der jüngsten besorgnisserregenden Pariser Vorgänge haben wir Seitens unserer Leser und Clienten reichen Dank und Anerkennung gefunden. Mit besonderer Befriedigung können wir auf unsere reiche und von besten Erfolg gekrönte journalistische Thätigkeit in Bezug auf den **Anlagemarkt,** auf den fortgesetzten Hinweis auf **unmotivirte Coursrückgänge und Coursunterschiede in Prioritäten** und Pfandbriefen, auf die Besprechung **vortheilhafter Tauschoperationen,** deren Durchführung sich in kurzer Zeit zumeist fast durch **Capitalsverdopplung** lohnte mit Genugthun können wir auf unsere, von vielen Journalen reproducirten „**Vergleichende Studien über den Loosmarkt**", auf unsern durch die inzwischen eingetretenen Thatsachen vollkommen sanctionirtes Uhrtheil über alle auf diesem Gebiethe erschienenen Neu-Emissionen zurückblicken und uns das Zeugniss ausstellen, unseren Lesern durchaus **verlässliche Quellen** geschöpfte **Dividendenschätzungen,** durch regelmässige **statistische Tabellen über die Betriebseinnahmen unserer Eisenbahn** und daran geknüpfte **praktische Folgerungen** durch eine klare und populäre Besprechung des **Prämiengeschäftes** einen wesentlichen Dienst erwiesen zu haben. Neben **staatsfinanziellen Abhandlungen, Ernte- und Exportberichten** und **tausend** anderen das volkswirthschaftliche und geschäftliche Leben berührenden Artikel und Notizen wurde den **Sparkassen** und den **Assecuranzen** sowie den auf diesen Gebieten nöthigen und modernen Anforderungen entsprechenden Reformen eine specielle Aufmerksamkeit gewidmet.

## Man pränumerirt auf das Journal „DER KAPITALIST":

3686 2—?

**Für Wien und Inland**

mit freier Postzusendung:

| | |
|---|---|
| Ganzjährig | fl. 4.50 |
| Halbjährig | „ 2.40 |
| Vierteljährig | „ 1.20 |

**Für das Ausland**

mit freier Postzusendung:

| | |
|---|---|
| Ganzjährig | fl. 5.80 |
| Halbjärig | „ 3.— |
| Vierteljährig | „ 1.50 |

☛ **Probenummern gratis und franco.** ☚

**Redaction und Administration**

Wien, I., Kohlmarkt Nr. 6.

Durch die Administration kann die VI. Auflage der von circa 30 in- und ausländischen Zeitungen glänzend besprochenen Brochure: „**Die Privatspeculation an der Börse**" von **Jos. Kohn** bezogen werden. Preis 1 fl. ö. W.

**Zur Beachtung.** In Verbindung mit dem finanziellen Journale „**Der Kapitalist**", steht das seit dem Jahre 1867 etablirte **Bank- und Börsehaus Jos. Kohn & Co.** (Wien, I., Kohlmarkt 6), welches sich zur soliden und coulanten Ausführung aller in das Bank- und Börsefach eins hlagenden Transactionen bestens empfiehlt. — **Prospecte über Conditionen versenden wir franco.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.